

SŁOWO

Wilno, Niedziela 2 sierpnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przysyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tdów „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 22
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dlaczego zamrażano kosa w jeziorach.

Chłopi rzadko chwytają za kosa. Pod Raclawicami kazali im kuc na sztorc Kościuszko. W powstaniach późniejszych kazali im szlachta iść razem ze sobą na Moskała z kosami, a poszli nie w Polsce rdzennej, tylko na Litwie właśnie. Kosa jest symbolem chłopskiej broni. Na majątki tej samej szlachty za bolszewickiej rewolucji szli z gołymi rękami, by brnąć, co im bolszewicy do grabienia dawali. Ale za kosę sami porywają rzadko, w obronie własnej, ściśnięci rozpaczą, w obronie mienia chyba, gdy już innej drogi nie widać.

Rozmawiałem z wielu ludźmi powiatu Brasławskiego, którzy znają teren od dziecka, zarówno jak z urzędnikami, nawet tego resortu, którzy go poznają od złej strony, t. zn. bezpieczeństwa i walki z przestępstwami. Jednogłośnie orzekali, że powiat jest spokojny, żadnych przykrości, zamętów, ani zaburzeń. Chłopi są poważni, zgodni. Łatwo pracować i przyjemnie, — powiedział mi nawet wprost komendant Policji Powiatowej. Przepraszam go za to, że bez zezwolenia wyzyskuje prywatną rozmowę, ale nie widzę w tem żadnej ujemy dla nikogo. Natomiast orzeczenie tego rodzaju wyższego urzędnika, jest nader ważne dla sprawy, którą poruszaliśmy już niejednokrotnie. Mianowicie bezmiernie szkody, jaką przynosi na prowincji stosowanie ślepej biurokracji i pożytku, jaki przynieść może zachowanie taktu i zrozumienia terenu przez poszczególnych urzędników.

Bo cóż to znowu za historia z kosami w powiecie Brasławskim, w tym spokojnym powiecie? Datująca się od zimy sprawa „zamrożonych w jeziorach kos”...

Na to znajdujemy tylko odpowiedź wypowiedzianą jednym tchem: Jest to sprawa spowodowana przez Dyрекcję Lasów. Jest to sprawa z drugiej strony, która zawdzięczając pełnemu taktowi pojęciu przez starostwo, nie stała się w ten sposób tylko przypadkowo „drugą sprawą naraczańską”.

Niejednokrotnie wyrażaliśmy swój głęboki żal w stosunku do Dyрекcji Lasów, nie tylko jako odium, które spada na nią jako wykonawczynię ustawy rybackiej, ale też i głównie za jej nietakt w tak delikatnej sprawie, jak realizowanie tej ustawy, wywracającej normalny porządek rzeczy. Innymi słowy wprost za podburzanie i prowokowanie spokojnych chłopów. Za podniecanie do nienawiści umysłów, które w swej ciemności i nieświadomości skłonne są identyfikować pod mianem „pański” i wybrak biurokratyczne Dyрекcji, i administracji państwowej, i Bogu ducha winnych, a również pokrzywdzonych, swych sąsiadów — ziemian.

Dziwna jest to polityka. Zupnie jakby w Dyрекcji Lasów w Wilnie siedział ktoś, komu zależy na wywoływaniu nieprzyjaznych nastrojów w kraju. Tembardziej dziwniejsza, że nieraz w tym samym stosunku zaprzeczając interesom gospodarczym samej Dyрекcji. Polityka, która wywołuje rewolty nad Naroczem i wypycha do rąk chłopskich kosa nad Snudem, Wajsem i Strusem w tym najspokojniejszym dotychczas i najjaśniejszym powiecie Brasławskim.

Jak się u nas gnębi tego chłopca, któremu jednocześnie obiecuje z ciepłej ręki cudzej własności, złote góry po reformie rolnej, świadczą niezliczone sterty faktów. Nie o nich wszakże będziemy mówić, a o tych drobnych, sadystycznie — złośliwych, które przebiegają miarę czary.

A więc odebrano jeziora, za-

kwestionowano prawo wstępu i prawo własności. W powiecie Brasławskim, jak się rzekło, lud spokojny, machnął brudną od pracy ręką. Pozostało mu jeszcze prawo rybołówstwa wędkarskiego. A trzeba wiedzieć, że jeziora w Brasławszczyźnie zajmują znaczną część ogólnego obszaru i ryba tam, jeżeli nie stanowiła głównego źródła utrzymania, jak w wielu wsiach naraczańskich, to w każdym razie poważne źródło poboczne. Choć, jak to mówią, na machorkę, sól i naftę. Latem chłop moli się na roli. Więc zimą, a ściślej w ciągu 120 dni tej zimy, zostaje mu czasu na posiedzenie z wędką i jakiegoś takiego zarobku.

Alle władze administracyjne określają liczbę kart wędkarskich na każdy obiekt wodny. Taka karta kosztowała półrocznie 5 zł., ale za podanie trzeba było płacić jeszcze drugie 5. — Dobrze. Z kartą musi iść chłop jeszcze do dzierżawcy jeziora i odeń otrzymać pozwolenie na eksploatację jego ryby. Ustaliła się norma, że dzierżawcy brali za pół roku też 5 zł. Razem zatem 15 zł. Jeszcze wytrzymało było można.

Nagle wprowadzono nowe przepisy: Niema kart półrocznych, są tylko roczne i kosztują 12 zł. Za podanie też same 5, razem — 17 zł. — Zaco im taka kara! Zato, że odebrano wolny od wieków połów ryb! — Naturalnie nie tylko chłop, ale i każdy rozsądny człowiek, skłonny jest w tem widzieć raczej szkandale, niż zdrowy sens gospodarki państwowej.

Ustalił się zatem nowy zwyczaj: chłopci placili dzierżawcom po 10 zł. rocznie, rejestrowali się jako ich robotnicy — rybaczy, a przez to mieli prawo połowu i nie potrzebowali kart rybackich. Właściwie to bezprawnie, ale czy można było temu się przeciwstawić? Czyż coraz uciążliwsze normy prawne nie stwarzają i tak sytuacji u nas nawpół bezprawnej?

Dzierżawcy też na tem zarabiali nie mało: 100 wędkarzy naprzekład po 10 zł., to wynosi 1000 zł. rocznie. A czy ryba na tyle ubędzie? Bogać tam! Tysiączek jak z nieba.

I w ten sposób kłecilo się jakoś koniec z końcem dla obydwóch stron. Ale jeziora takie, jak Snudo, Strusto, Wojsko i inne, wielkie obiekty należą dziś, prawem ustawy, do... naturalnie Dyрекcji Lasów. I ta rządzi: Nie wolno łapać chłopom inaczej, jak z kartą wędkarską, która kosztuje 17 zł. Poza tem za samo łapanie należy płacić Dyрекcji nie 10 zł., jak wszędzie, a 25 zł. Czyli razem 42 złote!

Przecież to kupa pieniędzy! Kto ją może zapłacić?! — Chłopi się buntują, idą do starostwa, a cóż im starostwo pomóc może w tej sprawie... Przychodzi taki jeden, pokazuje stare dokumenty, miał od wieków przyznane prawo wstępu do całego jeziora, a dziś mu za wędkę każą płacić 42 złote! Gdzie ma szukać sprawiedliwości, co robić?! — Nigdzie. — My powiada rybę złowioną będziemy sprzedawać Dyрекcji i po cenie, jaką ona ustanowi. — Nic nie pomaga. A raczej wielu rybakom Dyрекcja zapowiedziała, iż wogóle nie wpuści ich do jeziora, nawet, żeby za wędkę płacili i 100 złotych!

Cóż za nieracjonalne stanowisko. Kart wędkarskich przewidzianych jest na jeziora około 700. Gdyby Dyрекcja Lasów chciała stosować cenę powszechnie przyjętą, t. zn. 10 zł., otrzymalaby od 700 wędkarzy, 7.000 złotych. Kalkulacja zaś przy połowie ryb, wliczając sprzęt rybacki i jego amortyzację, koszt robotnika i t. d. jest tego rodzaju, iż

by uzyskać siedem tysięcy netto, trzeba wyłowić ryby na 28 tysięcy brutto. — Tych więc siedmiu tysięcy Dyрекcja się zrzeka z własną stratą, tylko po to... aby wicherzyć!

Chłopi się burzą. I oto w jaki sposób chwycili za swą tradycyjną broń — kosa: Nie postawili ich sztorcem i nie poszli na urzędników. Tylko stare kosa pozamrażali ostrzem w dół, w lodowej pokrywie jeziora. Z wierzchu ich nie widać, ale pod lodem sterczą ostrza. Idą niewody Dyрекcji ciągnąć sieć, a kosa ją przecinają w kilku miejscach. Wyciągną sznury, gdzie matnia, gdzie resztki niewodu? Same strzępy. A niewód taki też kosztuje wiele tysięcy złotych!

Zemsta. Poza tem skutek taki, że wszyscy poszli łowić na wędkę i bez kart starościńskich i bez pozwolenia Dyрекcji. Powstało straszne zamieszanie, w którym aby dochodzić litery prawa, należało stosować środki, któreby ze

swej strony wytworzyły nastrój zgola rewolucyjny.

Opowiadano mi z boku, że Dyрекcja Lasów zasypała starostwo doniesieniami karnymi. Bywały dni, że takich doniesień karnych wpływało po 100 dziennie! No, czyż w takich warunkach można spokojnie administrować powiatem! Naturalnie, że nie można.

Piszę to, ażeby zilustrować ile trudności, ile naprawdę taktu wymagane jest od wysokich urzędników administracji, ażeby la-

wirować w biurokratycznym labiryncie złośliwych przepisów.

Opowiadano mi też w wioskach, a z tych opowieści mogłem wywnioskować, że jedynie zdrowy rozsądek w tym wypadku i właściwe traktowanie doniesień dyrekcyjnych przez urząd starostwa ratuje pojezierze Brasławskie od drugiej rewolty rybackiej, do której prze wszelkimi siłami dziwna polityka Dyрекcji Lasów.

J. M.

Walki o Madryt będą długie i krwawe

Dalsze sukcesy wojsk powstańczych

Coraz bliżej Madrytu

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Lizbony, że w ostatnich dniach grupy powstańców zbliżyły się znacznie do Madrytu. Jedna kolumna powstańcza zajęła Mel Pardo znajdującą się w odległości kilkunastu kilometrów od Madrytu. Dwie inne kolumny znajdują się w odległości 30—35 klm. od stolicy hiszpańskiej.

Ofensywa powstańców na wszystkich frontach

PARYŻ. — Na podstawie informacji, zarówno agencji telegraficznych, jak i korespondentów poszczególnych dzienników paryskich w Hiszpanii, można wnosić, że w ciągu dnia wczorajszego położenie powstańców znacznie poprawiło się. „Paris — Soir” w depeszy własnego korespondenta z terenu wojsk powstańczych donosi, że wojskom tym udało się przekroczyć wąwóz Samosierry i wyjść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Oddział płk. Estameza, który przez 12 dni walczył o zdobycie tego przejścia, posunął się w tym czasie o 10 klm. pozostawił obecnie za sobą niesłychanie trudne do zdobycia wąwozy i ma rzekomo nadzieję posunąć się obecnie szybciej w kierunku Madrytu.

Z drugiej strony, pierwsza ofensywa oddziałów rządowych od strony Barcelony na Saragossę,

wuję podobno nową ofensywę, została odparta z bardzo ciężkimi stratami dla oddziałów barcelońskich. Barcelona przygotowała się okrążyć Saragossę z kilku stron. Na południu półwyspu pireńskiego wojska powstańcze podjęły również nową akcję wzdłuż granicy portugalskiej i w tej chwili mają się toczyć walki o miasto Badajoz. Na północ oddziały powstańcze zostały od San Sebastian odparte i w tej chwili toczą się ponowne walki o miejscowość Oyazun, po przez którą powstańcy próbują uzyskać dostęp do wybrzeża, od którego są obecnie odcięci. W każdym razie, po trzech i 4-cu dniach przegrupowań obustronnych, od piątku wieczorem zaczęły się nowe operacje z obu stron na większą skalę, przytem większa intensywność zajeżdża się spoczywać narazie po stronie powstańców.

Baterje Gibraltaru gotowe zbombardować flotę rządową

CASABLANCA. — Podczas ostrzeliwania miejscowości La Linea i Algeciras w dniu 29 lipca przez flotę rządową madrycką, kilkanaście pocisków padło na skały miasta Gibraltaru, wybijając pewną ilość okien i raniąc lekko dwie osoby. Wojskowy komendant Gibraltaru, angielski admirał, udał się na torpedowcu w kierunku strzelającej eskadry i zażądał rozmowy z jej dowódcą. Gdy, jako dowódca, wystąpił bosman, admirał nie zechciał z nim rozmawiać i ostrzegł go jedynie, że je-

żeli powtórzy się fakt, iż pociski będą padały na Gibraltaru, to angielskie baterje nadbrzeżne zbombardują eskadrę.

28 lipca w nocy przy całkowitej pogaszonej ognia, powstańcy zdolali przetransportować bataljon hiszpańskiej legii cudzoziemskiej z Ceuty do Algeciras.

29 lipca przybyło do Casablanc dwu oficerów intendencji, oraz dwóch kupców z Maroka hiszpańskiego celem poczynienia zakupów dla armji powstańczej.

Gen. Mola zdobywa San Sebastiano

BERLIN. — Z Hendaye donoszą, że według wiadomości z kół zbliżonych do powstańców gen. Mola przed marszem na Madryt zamierza uderzyć na San Sebastian i w tym celu wysłało tam większe oddziały powstańców. Gen. Mola chce zabezpieczyć sobie dostęp do morza.

Na północ od Madrytu front obu stron walczących ciągnie się na przestrzeni 10 klm. wojska

Powstańcy zajęli Badaljoz

LIZBONA. — Radiostacja w Tetuanie donosi, iż wczoraj popołudniu oddziały powstańcze zajęły m. Badajoz. Wojska rządowe cofnęły się w kierunku grani-

cy portugalskiej. Grupa powstańcza posuwała się dalej naprzód i zajęła m. Villa Real, nawiązując kontakt z północną grupą powstańców.

Desant wojsk międzynarodowych w Barcelonie?

dla zlikwidowania krwawych rządów anarchistów

BARCELONA. W konsulacie angielskim nastąpiło spotkanie pomiędzy konsulami niemieckim, włoskim, angielskim i admirałem ang. Nortonem dla uzgodnienia, w jakich warunkach nastąpić mogło ewentualne wysadzenie na ląd marynarki wojennej. W związku z tem krąży tu pogłoski o możliwości ogłoszenia Barcelony portem międzynarodowym, co wywołuje wzburzenie wśród komitetów robotniczych i nieprzychylnie komentarze komitetu informacyjnego i propagandy.

Generalidad kurczowo utrzymuje się przy władzy, ale jedynie ceną daleko idących ustępstw na rzecz anarcho-

syndykalistów. Natomiast ulica jest poza jego zasięgiem. Wprawdzie komitety syndykalistyczne, komunistyczne i inne ogłaszają manifesty, piętnujące wszelkie ekscesy, a milicja stara się przeciwdziałać rabunkom i rekwizycjom na krakach miasta, jednak porachunki osobiste pod płaszczykiem usuwania elementów faszystowskich trwają i w kilku ostatnich dniach wielu ludzi nawet niezainteresowanych bezpośrednio w polityce, zniknęło bez śladu. Co noc od bywają się egzekucje pojedynczych osób, w gazetach znajdują się wzmianki o znalezieniu tyłu a tyłu trupów w ustronnych okolicach miasta.

Dostawcami broni były prywatne fabryki włoskie

ORAN. 6-ciu lotników włoskich, którzy zmuszeni byli do lądowania na terytorjum Algierji, oświadczyli, że byli oni wynajęci przez jedną z firm włoskich do konwojowania aparatu. Są to oficerowie i podoficerowie rezerwy,

podający się za przemysłowców, malarzy i lotników cywilnych. Do Udżdy przybył gen. Deman wraz z przedstawicielami miejscowych władz oraz włoski konsul generalny z Casablancą.

Francja wypowiada neutralność wobec wojny w Hiszpanji

PARYŻ. Havas donosi: Ogłoszono półrządowy komunikat, w którym rząd francuski oświadcza, iż dąży do przyspieszenia rokowań w sprawie ścisłego stosowania zasady niemieszania się do spraw wewnętrznych Hiszpanji w celu położenia jaknajprędzej kresu istniejącemu napięciu.

Rząd francuski oświadcza, że wobec stwierdzonego już faktu dostawy broni powstańcom hiszpańskim przez Włochy, nie może czuć się związanym przez deklarację o neutralności, stosowanej przez jedną tylko stronę. Jeżeli, jak można mieć nadzieję, uzyska się w najkrótszym czasie formalne gwarancje przedewszystkiem ze strony

państw śródziemnomorskich, niechybnie nastąpi odprężenie, które usunie możliwe odbicie się wydarzeń hiszpańskich na położeniu w Europie, które i tak już jest zamącone.

Podjęmując inicjatywę rokowań w tej sprawie, rząd francuski da dowody poszanowania praw międzynarodowych i wołi pokoju, stanowiących stałą podstawę jego polityki.

Według pogłoszek w kółach politycznych tak stanowcze postawienie sprawy przez rząd francuski spowodowane zostało wynikami śledztwa gen. De-nain w Uzdza, które stwierdziło ponad wszelką wątpliwość pomoc rządu włoskiego dla powstańców.

Condominium niemiecko-włoskie na wyspach Balearskich

PARYŻ. Położenie w porcie Tangeru, grożące przez ostatnie dni poważnymi komplikacjami, doznało poważnego odprężenia, ponieważ rządowe okręty wojskowe hiszpańskie oraz flotyła łodzi podwodnych opuściły port, odpływając w kierunku półwyspu. Najpoważniejsze obawy komplikacji istnieją w tej chwili w sprawie samolotów włoskich, przybyłych z Sardynji do Marokka, z których trzy uległy katastrofie na wybrzeżu francuskiego Marokka. Cała prasa francuska w depeszach korespondentów własnych z Marokka stwierdza, że na lotnisku w Tetuanie wylądowało 8 samolotów typu włoskiego i trzy samoloty typu niemieckiego z oznakami swastyki na skrzydłach.

W sprawie tych samolotów dzienniki paryskie zamieszczają artykuły, wyrażające niepokój o dalszy rozwój sytuacji na morzu Śródziemnem. Zarówno „Echo de Paris”, jak i „Oeuvre”, wyrażają obawę, czy pomiędzy gen. Franco a Mussolinim nie doszło do porozumienia, a nawet do umowy, która by przyznawała Włochom bazę dla

floty na wyspach Balearskich. Usadowienie się Włoch w Port Mahon na Minorce byłoby, zdaniem „Oeuvre”, oddaniem w ręce włoskie kontroli nad najkrótszą linią komunikacyjną między Marsylią i Algierem. „Oeuvre” przypomina, że w r. 1926 miało dojść do skutku porozumienie między rządem hiszpańskim Primo de Riverą, a rządem włoskim, które miało przewidywać ustąpienie bazy morskiej na Balearach na rzecz Włoch. Obecnie, jak twierdzi „Oeuvre”, na podstawie informacji, pochodzących rzekomo z Londynu, generał San Jurjo, który uchodził za szefa ruchu powstańczego, miał prowadzić rokowania z Niemcami i Włochami o oddanie Port Mahon pod condominium włosko - niemieckie. „Oeuvre” twierdzi, że gen. San Jurjo w początku bieżącego roku bawił w Berlinie, przeprowadzając tam rozmowy z kołami niemieckimi. Istnienie układu między gen. Franco z Niemcami, czy Włochami byłoby poważnym niebezpieczeństwem dla interesów francuskich — pisze dziennik.

Masowa likwidacja akcji komunistycznej Liczne aresztowania w Warszawie

Dłuższa obserwacja policyjnej, zarządzana przez władze bezpieczeństwa data bardzo mocne podstawy do likwidacji ogniw działalności komunistycznej. Stwierdzono bowiem, że działalność komunistów nie ograniczała się jedynie do terenu Warszawy, ale również sięgała swoimi niemi na prowincję, a głównie do Lwowa, Wilna i Łodzi. W Warszawie przystąpiono do likwidacji ośrodków pracy kulturalnej komunistów, które rozlokowane zostały po księgarniach i czasopiśmiach i skąd wychodziły instrukcje na całą Polskę.

KORESPONDENCJE Z KOMIN-TERNEM

Dokonano więc szczegółowej rewizji w księgarniach „Tom” Sp. Akc., — oraz w księgarni Fruchtmanna. W księgarniach tych rewizja trwała kilka godzin i doprowadziła do masowej konfiskaty broszur i książek propagandowych. Ponadto znaleziono korespondencje z Komininternem oraz instrukcje dotyczące organizowania dni antywojennych. Ponieważ rewizja dostarczyła materiału obciążającego, został aresztowany właściciel księgarni Fruchtmann. Szmul - Mojsze, oraz właściciel księgarni „Tom” Jawerbaum Chaim.

Przewiezienie Wandy Parylewiczowej do więzienia w Krakowie

Ubiegłego wieczora przywieziono do Krakowa pociągami z Tarnowa Wandę Parylewiczową i Helenę Fleischerową, które pod konwojem policyjnym zostały oddane do krakowskiego więzienia św. Michała. Aresztantki osadzono w osobnych celach.

KOMENTARZE

Przewiezienie uczestniczek głośnej i powodującej przygnębienie w społeczeństwie afery komentowane jest jako zasadniczy zwrot w dochodzeniach, które obecnie prowadzone będą energicznie w dalszym ciągu. Jak slychać — specjalnie delegowany z Warszawy sędzia śledczy dr. Korusiewicz dokonał wczoraj i dokona w ciągu najbliższych dni szeregu przesłuchań, które mogą doprowadzić do powzięcia decyzji posiadających ogromną i rewelacyjną wagę w całej sprawie.

Przeniesienie Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej do więzienia św. Michała w Krakowie jest spowodowane przede wszystkim względami swobody i wygody śledztwa, którego główny punkt ciężkości pozostaje w Krakowie.

PRAWIE SAMI ŻYDZI
Ponadto aresztowani zostali komunistyczni działacze oświatowi a więc Merdel Ludwik i Merkel Antonina, — dawni nauczyciele szkoły powszechnej Gołzer Dora, Kosiński Tadeusz, Rabinowicz Hersz, Sauerman Adolf, adwokat Kohn, b. senator Boguszewski i in.

W REDAKCJACH PISM KOMUNISTYCZNYCH

Dokonano również rewizji w redakcjach pism komunistycznych i komunistycznych, jak „Ugory”, „Chłopskie Jutro”, „Przekrój Tygodnia”, „Literatura”, „Horyzonty”, „Oblicze Dnia”, „Lewy Tor”, „Blyski Wolnościelski” i w innych. Aresztowani zostali również dwaj redaktorzy, a więc Kubiński Aleksander, red. „Chłopskiego Jutra” i Taff Abram, red. „Literatury” oraz redaktorzy „Ugory” i „Horyzontów”.

We wszystkich wymienionych wydawnictwach znaleziono dowody ożywionej działalności komunistycznej oraz ustalone kontakty pracowników tych redakcji z zagranicznymi placówkami komunistycznymi.

Równocześnie z likwidacją komórek komunistycznych w Warszawie zostaje zarządzona akcja likwidacyjna na prowincji.

Z walk pod Guadalajara



Artylerja rządowa na pozycji przeciw powstańcom.

Szczegóły katastrofy balonu polskiego NAD OKSYWIEM

W piątek podaliśmy wiadomość telegraficzną o strasliwej katastrofie balonu polskiego, powstałej od uderzenia piorunu. Dziś podajemy relacje por. Rybickiego, który, jak wiadomo, wyskoczył z gondoli płonącego balonu.

POR. RYBICKI OPOWIADA

„W chwili, gdy od uderzenia piorunu balon stanął w płomieniach, krzyknąłem do towarzyszącego mi w gondoli podchorążego Wiadernego, by ratował się skacząc przy pomocy spadochronu. Podchorąży, w silnym zdenerwowaniu pociągnął za pętlę spadochronu, wskutek czego rozwinęła mu się część spadochronu, służąca do nadania pierwszego oporu w trakcie spadania. Opór ten jest potrzebny do rozwinięcia całej płachty.

Miałem jeszcze tyle złymnej krwi, by złożyć rozwiniętą część spadochronu i wsunąć ją podchorążemu Wiadernemu pod pachę. Balon w tej chwili stał już

w płomieniach i opadał na ziemię, z wysokości około 600 metrów. Nadchodził więc ostatni moment, w którym można było zaryzykować skok. Pierwszy skoczył Wiaderny, bezpośrednio po nim skoczyłem ja.

Dopiero w trakcie spadania zauważyłem, że podchorąży zaplątał się skacząc w sznury balonu, podtrzymujące gondolę. W chwili po skoku sięgnąłem do pęli spadochronu, która powinna się była znajdować na prawym ramieniu. Pętlę jednak w tym miejscu nie było, widocznie spadochron był wadliwie włożony. Każdy ułamek sekundy zbliżał mnie teraz do śmierci. Wreszcie, w ostatniej chwili odnalazłem pętlę drugą ręką, na lewym ramieniu, pociągnąłem ją i po chwili uczułem szarpnięcie: spadochron się rozwinął!

Jeszcze przez chwilę obawiałem się

że wiatr znieśie mnie na morze, jednak szczęśliwie udało mi się wylądować na wybrzeżu. Nie odniosłem żadnego szwanku.

ŚMIERĆ PODCHORĄŻEGO WIADERNY

Tymczasem podchorąży Wiaderna, uwikłany w sznury nie mógł się ratować. Kiedy od płomieni palącego się balonu przelatywały sznury podtrzymujące gondolę, spadała ona na ziemię wraz z podchorążym Wiaderną, który zabił się na miejscu.”

Nad całem Oksywem w okolicy miejsca wypadku unosił się jeszcze przez kilka godzin silny zapach spalenizny i wodoru. Szczegóły wypadku badane są przez komisję, która w najbliższych dniach ogłosi wyniki swych badań.

Kobiety na najwyższych uczelniach w Polsce

Interesujące dane statystyczne o liczbie kobiet studiujących w wyższych zakładach naukowych w Polsce podaje ostatni numer czasopisma „Oświata i wychowanie”.

W roku akad. 1934-35 na ogólną liczbę słuchaczy szkół wyższych (16 szkół akademickich i 8 nieakademicznych) przypadło 13.447 kobiet, co stanowi 28,0 proc.

W latach powojennych procent słuchaczek stale wzrasta, osiągając najwyższe napięcie w roku akad. 1932-33, poczem nieznacznie spada. Procent kobiet studiujących w Polsce osiągnął poziom przewyższający wiele innych krajów, odpowiednio: 20,5 proc. dla Czechosłowacji (w r. 1932-33) wynoszący 13,4 proc., w Niemczech (w r. ak. 1934) 13,7 proc., we Włoszech (w r. ak. 1934-35) 14,0 proc., w W. Brytanii — 23,6 proc. Niezmiernie wysoki jest udział kobiet w studiach wyższych w ZSRR, — gdyż wynosi w r. 1934-35 aż 36,5 proc.

Jeżeli chodzi o kierunek studiów, to wydziałami najchętniej uczęszczanymi przez kobiety są: dentystyka, humanistyka, farmacja i wychowanie fizyczne. Wydziałem, na który procent kobiet znacznie wzrósł w ostatnich latach, jest rolnictwo, z pośród specjal-

ności rolniczych specjalnie umiłowane przez kobiety jest ogrodnictwo.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na wydziale ogrodniczym na ogólną liczbę 339 słuchaczy przypada 259 kobiet, t. j. 76,7 proc. Obecnie kobiety w Polsce studiują wszystkie gałęzie wiedzy, nawet Akademia Górnicza posiada słuchaczki — kobiety.

Zachodzi jeszcze kwestia, czy kobiety, którym w tak szybkim stosunkowo czasie udało się dostać na tak różne wydziały, dotrzymują kroku swym kolegom, o ile chodzi o intensywność studiów. W pewnej mierze odpowiada na to pytanie analiza liczby dyplomów, wydanych słuchaczom mężczyznom i kobietom. Ogółem w roku 1933-34 wydano na wszystkich uczelniach Państwa Polskiego 5809 dyplomów niższego stopnia oraz doktorskich według dawnych przepisów, w tem 1506, czyli 25,1 proc. dyplomów uzyskały kobiety.

Procent dyplomów, wydanych kobietom jest bardzo niewiele niższy od procentu kobiet na studiach wyższych. Sądząc po tem, należałoby przypuszczać, że kobiety w ogólnym większym stopniu od mężczyzn porzucają studia, nie kończąc ich. Natomiast porównanie faktycznej długości lat studiów mężczyzn

W WIRZE STOLICY

JAKA BĘDZIE POGODA?

Palący to problem dla urlopników, wycieczkowiczów, sportowców. Polityk z bieżącym sereń otwiera rano gazetę, by przeczytać co działo się w Hiszpanii, jaka jest sytuacja Madrytu — urlopnik z dziesięć razy większą treścią twierdzi rano oko, nieśmiało spogląda w okno czy lejce, czy dopiero będzie lato.

Zarządzić mobilizację, zadysponować obiadem, to proste i zależne od woli ludzkiej rzeczy. Ale jak tu postawić nowicjuszów jutro od świtu, skoro od świtu się deszcz abisyński.

Czytanie PIM-a to zawodny sposób. PIM przepowiada burzę i huragany, wobec tego oczekuje się bezwietrznego, upalnego dnia. Niekoniecznie. Wiadomo tylko z całą pewnością, że burz i huraganów nie będzie, ale potem pogoda ma tyle odmian.

Nieźle jest zapytać się najstarszego człowieka w okolicy:

— Dziadziu, czy będzie jutro ładna pogoda?

Najstarszy człowiek patrzy długo na zachód słońca i mówi:

— Coś tego mi się widzi... bo akurat 63 lata temu, nie! to było 64 lata temu, właśnie tak samo słońce zachodziło, a ja znowem się z Kachną, tzn. co to później na wiatrób umarła choć ją trzech doktorów leczyło, a jeden z nich, ten drań Pępkowski, brał za konsylium 20 rubli, to też dwie kamienie sobie wystawił i tę norażną córeczkę zapisał, która wyszła za tego Nikifora, który potem do Ameryki wyjechał, handlował tam mięsem bizonów, a handel to trudny, bo bizon zwierzę dumne.

Kminkowie wiedzą niewątpliwie, ale zawsze odpowiadają wymijająco:

— Ano, powinna być pogoda, ale może i deszyk pokropi...

Zwierzęta są mądrzejsze od ludzi i nieomylnie ponoc przepowiadają.

Kogut pieje w dzień — będzie deszcz. Trzeba tylko sprawdzić czy to przypadkiem nie młody kogut, bo te się nie orientują i pieją dla wytrebowania głosu, oraz czy to nie stary kogut, któremu zachciało się gwałtownie kury, bo wtedy on pieje nie spowodu deszczu, lecz z miłości.

Zaby kumkają — na deszcz i na pogodę. Kumkają inaczej na jedno, inaczej na drugie. Nie zostało dotychczas ustalone, który sposób co sygnalizuje. Zaby się więc nie myli tylko my fałszywie rozumieniu ich rachot.

Jaskółki latają nisko lub wysoko.

Jaskółki są głupimi stworzeniami i nie nie wiedzą. Mądre są robaczki, które wzbijają się wysoko wabiane tam żółciowate płaciwko lub przypadają do ziemi. Najmądrzejsze stworzenia są zatem najmądrzejsze. Czasem jednak insekta się myli i choć jest po burzy, zmuszając jaskółki omal do chodzenia piechotą.

Rozsądna gospodyni wnosiła o pogodzie z apetytu wieprzki. Gdy się na na burzę wieprzki nie chcą jeść. Chyba, że są już bardzo głodne...

Najsprytniejsi ludzie mówią, że jutro będzie taka sama pogoda jak dziś. I ci najczęściej zgadują.

Karol.

o kobiet świadczy, że te kobiety, które kończą szkoły wyższe, naogół nie pracują gorzej od swych kolegów, a nie kiedy nawet np. na wydziałach: prawnym i dentystycznym znacznie lepiej.

Wojna domowa w Hiszpanii



Bolszewicki bataljon kobiecy, zorganizowany przez obrońców Rządu ludowego w Hiszpanii.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI

DWIE PRZYSIĘGI

Archip Kuźniecowa, listonosz V „uczestku” przedmieścia w Homlu, szedł dziś krokiem niepewnym. Nie dlatego, że była wojna: jako 50-letni „opółczaniec” (*), nie był wezwany pod broń, a armia niemiecka od Homla była jeszcze daleko. I nie dlatego, by jego torba z listami była zbyt ciężka. Nie — opróżnił ją właśnie całkowicie i mógł już wrócić do domu.

Archip chwiał się na nogach poprostu dlatego, że zaszedł po drodze do szynku. Wesół zaś był, bo szedł nie do domu, lecz do Paraszki.

A cóż Wiera Pawłowna, jego prawowita żona?

— Ech! Na jej! Do czorta z babą! Ona ma swego popowicza...

W szynku dwie dziewczki piły z Archipem i wydierały go sobie wzajemnie — Parasza i Nadzia. Wybierał, Archip! Wybór był jednak trudny. Jedna tańczyła najlepiej kozacka, druga ponoć najlepiej... Mniejsza zresztą o to.

— A może niech los rozstrzygnie? Daj kawałek bumagi, Parasza — rzekła Nadzia.

— Po co?

— Losy ciągnąć.

— Nu, ciebie do czorta! — wtrąciła Nadzia.

*) Najstarsza kategoria pospolitego ruszenia.

cił Arerip. Jakie tam losy! Wezmę obie i konie!

— My nie chcemy razem! Wybieraj jedną z nas.

— Nu, ładno. Losy, tak losy.

Ale do losów trzeba było papieru. Bumagi. Zaczęto szukać.

— A tu u ciebie co takiego w torbie?

— Nie — rzekł Archip i pił dalej.

— Nie! Jeżeli ten papier na dnie torby na nie — tak drzyj jego na dwie części. Większa część papierka — znaczy ja, mniejsza — ty.

I dziewczki rozwarły zapomnianą przez Archipa depeszę, a następnie zaczęły losowanie. Wygrała Parasza.

Po losowaniu dziewczyna rzuciła papierka na ziemię. Wpadł do kalosza.

Po chwili Archip wyprowadził Paraszę do innego lokalu. Na dworze padał deszcz. Błoto chlapało z pod kaloszy na wszystkie strony.

Zrana Archip wytrzeźwiał zupełnie. Odepchnawszy od siebie Paraszę, zaczął pośpiesznie się ubierać.

— Jej Bohu! — wykrzyknął, a spinki — to i nie widać!

— Jak nie widać? O, leży na podłodze!

— To jedna, a gdzie druga?

Zaczęto szukać drugiej.

— A to co u ciebie w kaloszu leży?

— To wczorajszy los.

— Jakiż to los? To przecież depesza, czytaj ją zaraz — mruzczał Archip, wciągając buty.

— Sam czytaj; ja nie gramotna*).

Archip wziął do ręki nrywki depeszy i zaczął czytać.

...listopada. Umarł z ran na frontie jednego, drugiego, trzeciego adresata. Adjutant pułku...

Parasza aż podskoczyła na łóżku.

— Ależ to depesza o śmierci oficera! Może do żony, albo do narzeczonej! Dlaczegoś nie zaniósł?

— No, to co? Naplewat!

— Nie, brat! Musisz to zaraz zanieść adresatowi.

— Kiedyż niema adresu. Oddarty i zgubiony.

— To nie. Poszukasz, — znadziesz...

— Naplewat!

Archip jednak poszukał. Spytał jednego, drugiego, trzeciego adresata.

— A czy nie macie przypadkiem syna na Kaukazie?

Nikt jednak nie miał syna w 16 pułku dragonów z pośród tych, którzy mieszkali w jego „uczestku”.

Archip miał już iść do szynku, gdy na końcu ulicy zobaczył maleńki domeczek. Światło za oknem padało na obraz Matki Boskiej i siwą głowę staruszki, pochylonej nad książką do nabożeństwa.

— Cześć mam kłaniać się, wasze barynia.

— Ach tak, na wódkę... zaraz.

I pani C. podreptała do swego stolika, gdzie w szufladzie obok broszki brylantowej — ostatniej, jaka pozostała ze zbiorów rodzinnych — leżały jeszcze w pudełku ostatnie dwa ruble.

Jeden rubel utonął w głębokiej kieszeni Archipa.

— Cześć mam kłaniać się, wasze barynia.

*) Uciekinierka z obszaru objętego wojną.

— Biezenka*). Polka z kowieńskiej gubernii. A Polaki naród — bojowy! Może ona i ma syna w wojsku? Dawaj, zapytam...

Dzwonek. Może to list od niego? Jak ciężko wstać od stołu! Jak ciężko przejść krok za krokiem przez cały pokój! Aż trzy kroki — wieczność!

I skąd właściwie ta trwoga? Dlaczego właśnie obawa o Antosia, kiedy drugi syn też na wojnie?

— Wy Chrzostowska?

— Ja.

— Stanisława Pawłowna?

— Ja, ja.

— Telegrama iz Tiflisa. K wam?

A więc to tu. Depesza doręczona.

Ale pani C. nie rozrywała. Nie może. Wpierw musi uciszyć tę kołatkę w piersi, rozbijając, jak serce dzwonu.

Litości, litości!

— Litości! — odruchowo powtórzyła na głos, patrząc na listonosza.

— A mnie na wódkę należy się, barynia.

— Ach tak, na wódkę... zaraz.

I pani C. podreptała do swego stolika, gdzie w szufladzie obok broszki brylantowej — ostatniej, jaka pozostała ze zbiorów rodzinnych — leżały jeszcze w pudełku ostatnie dwa ruble.

Jeden rubel utonął w głębokiej kieszeni Archipa.

— Cześć mam kłaniać się, wasze barynia.

*) Uciekinierka z obszaru objętego wojną.

prewoschoditielstwo, daj Bóg zdrowie!

Wyszedł chwyciwszy krokiem i mruzczał:

— Nu, i naród poszedł! Brodziagi.

Wszystkie burżujki razem wzięci nie dali dziś tyle, co ta jedna Biezenka z Polczy. Ale i ona swołocz musi być. Tak ucieszy się ze śmierci, że aż rubla dać? No, no!

Gehenna podróży. Tydzień nieprzespanych noc. Tydzień ponurych dni, których nie rozjaśni słońce południa. Czy zdąży na pogrzeb? Wykluczone. Depesza nadeszła zapóźno.

Wreszcie — Tyflis. Nie zostało już ani jednej łzy. Wlepione nieprzytomnie gdzieś w przestrzeń oczy matki są wypełnione bezdenną próżnią rozpacz.

Jak we śnie padają pytania: jak? dokąd? którędy iść?

Jak we śnie — niechętnie, niejasno odpowiadzi w obcym języku. Ale nie trzeba wyraźnych drogowskazów, by matka trafiła na grób syna.

— Gdzież znowu zapadł, pani C. wstała i skierowała się ku wyjściu. Przed nią stał wysoki baczysty dragon.

— Ktoś ty? — spytała po rosyjsku przez łyż.

A Moskal, ni z tego, ni z owego, po litewsku:

— Ne riek, ne riek, poni (nie płacz, nie płacz, pani!) — i całuje ją po rękach.

— A to ty, z trzeciej wioski za moim majątkiem.

— Wincukas Szymkus, pani, z Ejdynt.

— Wincenty, Wincuk. Mój był stangret!

— Ten sam, ale nie płacz, nie płacz pani!

— Spotykałeś mego syna?

— To jakżeż. Toż ja był w jego szwadronie! Bywało, jak krzyknie na ujeżdżalni, to konie na zadach przysięga — taki głos silny miał. Ale do bry był. Bardzo dobry.

— Mów mi o nim. Mów wszystko i opowiadaj.

Niewolnicy europejskich lasów

Prawie rok temu, bo 10 sierpnia 1935 r. ogłoszono w Helsingforsie dwa memorjały, dwa grube tomy zeznań zbiegów z Karelii Wschodniej i Ingrii. Imiona, nazwiska, daty, liczby, dowody rzeczowe, świadectwa. Dwa grube tomy powędrowały w cały kulturalny świat, na południe - zachód, miały uderzyć wielkim tonem protestu, wołaniem o pomoc, odbiły się tu i tam dość cichym echem w tej i tej prasie, by po roku powrócić nową skargą na nowe bezprawia i gwałty.

TYLKO 160.000

A chodzi tylko o 160.000 kilometrów kwadratowych. Tylko — bo tyle wynosi mniej więcej obszar „Autonomicznej Sowieckiej Republiki Karelii“ i pokrewnej jej Ingrii. Tylko — bo te 160.000 km. kw., to część jedynie wielkiej, hanbą okrytej, a ciągnącej się hen, przez kraj cały jak długi i szeroki od zatoki Fińskiej po Białe Morze i Ocean Lodowaty, setki tysięcy kilometrów liczącej — katorgi.

Karelczyści i Ingrowie, to lud ci chy, pobożny i pracowity. Karelia i Ingria, to kraj ponury, rzucony wśród puszczy, bagien, jezior i małopłodnej ziemi. Trzeba mieć silne ramiona, trzeba umieć zaciąć z uporem usta i mocno wierzyć, by wytrwać, by stworzyć coś, co przypomina dostatek i szczęście. Więc nie było nigdy dobrobytu na tym północnym ugorze, ale było szczęście, ciche szczęście,

jakie daje rodzina, kawał własnej ziemi i praca. I było jeszcze coś: strzelające w górę wieże kościołów i kopuły cerkwi. Były dzwony, i można było modlitwą kość duszę, i śpiewać głośno wspólnie o chwale Ojca w Niebieskich i słuchać mądrych dobrych słów kapłana.

Tak było kiedyś. Dawno.

W roku 1923 powstała „Autonomiczna Sowiecka Republika Karelska“. Cztery słowa, których zakłamanie i ironia wylały w niespełna rok. Bo:

Karelia żadnej autonomii nie posiada, nie tworzy żadnej wydzielonej republiki; polityka rządu sowieckiego idzie w kierunku masowego wysiedlania miejscowej ludności w głąb, na południe i wschód rubieży ZSSR.

I nie dzieje się to w celu wynarodowienia tego ungro - fińskiego szczepu, jak to chcą sugerować Finlandczycy. Sowiety nie znają, nie chcą znać i nie będą znać idei, tkwiącej w słowie „narodowość“. Chodź o to, że Ingria i Karelia nie jest gruntem podatnym komunizmowi, że choć dziś przeszło 85 proc. tego kraju o „konstytucyjnie“ zagwarantowanym prawie własności, jest skolektywizowane, partja komunistyczna nie przekracza 5 proc. całej ludności. A reszta? Reszta się niszczy moralnie i materialnie jako znienawidzonych kułaków.

KTO JEST W KARELIJ „KUŁAKIEM“

Sowiecki komisarjat ludowy w ten sposób zdefiniował znaczenie kułaka, wiejskiego kapitalisty:

„Gospodarstwa kułackie są te, których podatki przekraczają 360

rubli miesięcznie i które:

- a) zajmują się handlem,
- b) zatrudniają najemników,
- c) posiadają młyn, lub inną maszynę produkcyjną,
- d) wynajmują mieszkania lub ich części umeblowane,
- e) zajmują się wypożyczaniem przyborów łowieckich i rybackich,
- f) czerpią zyski z dochodów, nie pochodzących z pracy (np. funkcjonariusze religijni i t.p.).

W praktyce, aby zostać kułakiem wystarczy zła opinia wydana przez N. K.W.D., (lokalny komisarjat ludowy) jako o człowieku religijnym. Nazwa kułak staje się przekleństwem. Obciążenia podatkowe, których nikt nie wytrzyma, kary za niesplacanie podatków, wreszcie praca przymusowa przy wyrębie lasu.

KOLCHOZ CZY KATORGA

Podczas gdy wieśniak z kolektywu ma sobie przepisany dzienny wyrąb 4 m. sześć. lasu, t. zn. tyle, ile człowiek w pełni sił zdolny jest wykonać w ciągu 10 godzin, robotnik z poza kolektywu — 6 m. sześć. — praca dzienna kułaka wynosi 10 m. sześć. Praca nadludzka, za którą otrzymuje 250 gr. chleba, trochę końskiego mięsa i mizerny zarobek, śmiesznie mały wobec panującej drożyzny. Do pracy przymusowej obojętności są mężczyźni w wieku 15 — 60 lat i kobiety od 16 — 30. Kto nie wykona swojej dniówki, płaci karę pieniężną, traci należny zarobek, wreszcie zdeklarowany bywa jako wróg klasy robotniczej, więziony, zsyłany do obozów pracy, do właściwej katorgi.

„Kułakami“ są w pierwszym rzędzie kapłani. Kułakami są wier-

ni. Nic dziwnego, że parafje topnieją, że kościoły konfiskowane jako dobra prywatne deportowanych, lub niemogących zapłacić podatków księży, zmieniają się jeden po drugim w „lokale publicznego użytku“, więc miejsca zebrań partji komunistycznej, kluby, kabarety.

DOBROWOLNI EMIGRANCY

Przygnębiający smutek i wiecz nie najeżony strach. Przed nowymi represjami, nowymi haraczami podatków, przed ...dobrowolną emigracją.

Bo każdej chwili, w dzień wśród pracy, czy nocą podczas zmęczonego snu, ktoś kolbą karabinu może do okna zastukać, krótko: raz i drugi, by równie krótko zapowiedzieć przymusowy wyjazd. Zwykle tego samego jeszcze dnia (dokąd niewiadomo) i wziąć podpis oświadczenia dobrowólnej emigracji.

Masowe deportacje rosną z roku na rok. Wiosną zeszłego roku zesłano z Ingrii na Syberję, Ukrainę, Kaukaz, czy Turkiestan 2.000 rodzin. Tegoroczną wiosną 8.000.

Ładnie i egzotycznie brzmią fińskie nazwy wiosek ze smutnej statystyki:

Lawosenmäki	zesłano 24 rodziny
Mustila	„ 114 „
Iso-Korkeamaa	„ 90 „
Karosaari	„ 75 „

I tak dalej aż narosną tysiące.

Dane te nie są ściśle. Dotyczą one tylko faktów stwierdzonych. Są jeszcze dane niewiarygodne, które przekraczają i dziesiątki tysięcy.

DEPORTACJE

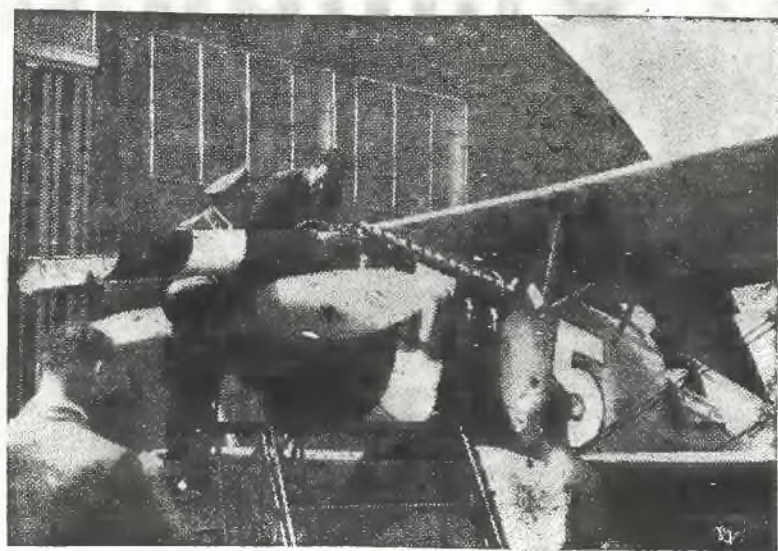
Tej wiosny władze sowieckie nie pozwoliły w Ingrii przygotowywać się do wielkich sianokosów i żniw. Niedługo czekano na wytłumaczenie tego zarządzenia. Na każdej prawie stacji, prawie jednocześnie uformowały się długie węże, brudnych, cuchnących wagonów do przewożenia bydła. Na każdym z wagonów umieszczono tabliczkę: „emigranci dobrowolni“. Długie i brudne wagony zapelnili się „dobrowolnymi“ tułaczami, którzy jeszcze nie wiedzieli dokąd jadą. Nie duże mieli tłumoki. Cała rodzina nie ma prawa grać ze sobą więcej niż 3 pudy zapasów żywnościowych, ubrania, dobytku.

Głodnych, zawieszonych kilkotygodniową nieraz podróżą, bezprawnie, bez sądu, tysiącami masami, deportuje się na większą jeszcze katorgę, niż w ich ciemnym kraju — niewolników z Suolaj, Yläkylä, Katumäi i setek innych, o dziwacznych fińskich nazwach, w lasach i bagnach zagubionych wiosek.

B. T.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH

Z pobytu Lindbergha w Berlinie



Zdjęcie nasze przedstawia płk. Karola Lindbergha, pierwszego zwycięzcę Atlantyku, w czasie zwiedzania fabryki samolotów w Berlinie, dokąd przybył na specjalne zaproszenie niemieckich sfer lotniczych.

Min. Delbos o polityce francuskiej

Francja nie miesza się do polityki wewnętrznej sąsiadów

PARYŻ. — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych minister Delbos odpowiadając na interpelację oświadczył, że konferencja trzech mocarstw w Londynie była potwierdzeniem wspólnoty pokojowo nastrojonych narodów, które nie zagrażają nikomu i nie organizują żadnej krucjaty, lecz tylko bronią pokoju. W przeprowadzonych rozmowach starano się wynaleźć wszystkie możliwości odprężenia i porozumienia. Jest to główny cel, do którego zmierzają Francja, W. Brytania, i Belgja. Polityka francuska stara się wszystkimi siłami przeszkodzić pozorom lub rzeczywistemu podziałowi Europy na wrogie obozy. Wszelka idea krucjaty, czy to za bolszewizmem, czy przeciwko niemu, jest przez nas odrzucona. Francja nie pozwalała sobie nigdy na jakiegokolwiek mieszanie się do polityki wewnętrznej innych krajów i nie prowadziła żadnej propagandy poza swymi granicami.

Program konferencji 5 mocarstw

Po omówieniu idei paktów regionalnych, dzięki którym, zdaniem mówcy można zapewnić zbiorowe bezpieczeństwo, minister przeszedł do omówienia programu konferencji 5-ciu mocarstw. Pierwszym zadaniem ma być odbudowa Locarna, a następnie przy udziale innych państw — doprowadzenie do uspokojenia w Europie, państwa, reprezentowane w Londynie, nie zamierzały stwarzać żadnych dyktatów i nie miałyby najmniejszego zamiaru stwarzać na konferencji 5-ciu mocarstw jakiegokolwiek dyktatu. Przygotowywane rokowania nie mają doprowadzić do sukcesów dyplomatycznych tego, lub innego państwa, lecz do dzieła pozytywnego i trwałego. Dlatego też — mówił minister — ciężej się szczerze, że Niemcy i Włochy przyjęły zaproszenie na konferencję. Francja nie wysuwa żadnych żądań. Pragnie ona głęboko żyć w pokoju ze swym sąsiadem wschodnim. Lecz nie jest w interesie Francji, aby Niemcy pozostawały nadal poza Ligą Narodów od rozwiązania szeregu

ważnych zagadnień zależeć będzie ogólne odprężenie i podniesienie gospodarcze.

Wypadki w Hiszpanji

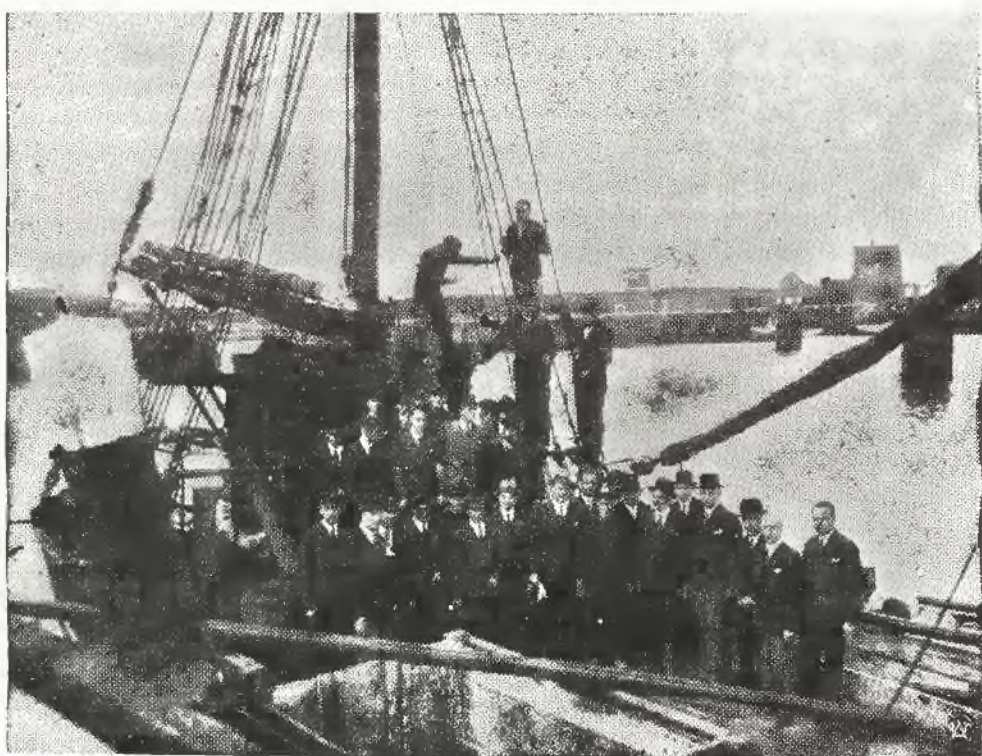
W związku z wypadkami w Hiszpanji minister oświadcza: „Rząd hiszpański jest rządem, którego le galności nikt nie może zaprzeczyć. Przyjaźń Hiszpanji jest dla nas szczególnie cenna ze względu na posiadanie wspólnej granicy, oraz na położenie geograficzne Hiszpanji, znajdujące się między Afryką północną, a Francją. Oskarżano rząd o dostarczanie broni do Hiszpanji. Oskarżenie to jest całkowicie niesłuszne. Mogliśmy to zrobić zupełnie otwarcie, lecz nie chcieliśmy stwarzać pretekstu dla innych interwencji.

Wspominając w tem miejscu o samolotach włoskich, wysłanych do hiszpańskiej części Marokko, które spa dyły na terytorjum Algierji, minister oświadczył, że śledztwo w tej sprawie jest w toku i że jest rzeczą groźną, iż narazie nie może nic więcej powiedzieć.

Delbos stwierdza następnie, że Francja wykazała w Londynie, iż dąży do odprężenia w Europie. Rząd prowadzi również politykę porozumień gospodarczych i finansowych, które mają jaknajbardziej dobroczynny wpływ na sprawę pokoju. Specjalnym zainteresowaniem rządu dąży do paktu nadmorskiego, oraz paktu śródziemnomorskiego, którego zawarcie przyczyniłoby się do zapewnienia pokoju i swobody komunikacji. Minister nie może udzielić dalszych szczegółów co do tego porozumienia przed porozumieniem się z innymi mocarstwami zainteresowanymi, lecz stwierdza, że dyplomacja francuska czuwa bacznie i nad tą sprawą.

Rząd stara się położyć kres wyścigowi zbrojeń. Upaństwowienie fabrykacji materiału wojennego we Francji dowodzi szczerości jej intencji. Francja określiła już wyraźnie swe stanowisko, wypowiadając się za jednoczesnym kontrolowaniem rozbrojeniem, a przedewszystkiem za rozbrojeniem w powietrzu. Nie chcieliśmy zajmować stanowiska negatywnego — mówił minister — i chcieliśmy wykazać naszą wolę pokojową, aby osiągnąć ogólne porozumienie.

Z pobytu przedstawicieli rządu polskiego w Hadze



Zdjęcie nasze przedstawia bawiących z wizytą oficjalną w Hadze min. Romana i podsekr. Stanu Lechnickiego, zwiedzających w towarzystwie posła R. P. Babińskiego, polski statek rybacki w Szewenindze w Holandji.

— A cóż! Kiedyś była „prysiąga“. Nas, katolików, zebrali w osobną komendę. Przychodzi najpierw nas wachmistrz. Jak nie skoczysz na ruski: A wy, sukiny dzieci, co mordę opuścili w szeregu! Równaj się! — I zaraz kułakiem w zęby mego sąsiada.

— A mój syn widział?

— Gdzieby widział? Za kwadrans przychodzi wasz syn — sztab - rotmistrz. My jego od razu poznaliśmy, że to nasz ponajis (panicz) z pod Botok. Ale komenda „smirno“ była, i wachmistrz tylko patrzył, czy kto gdzie okiem nie mrugnie. A wasz syn, choć pan, choć oficer, ale jak się ucieszył! I do nas prostych ludzi, znaczących się od razu po naszymu: — Swejki, brojaj! Tegul — bus parhintas Jezus Christusas (bądźcie zdrowi, bracia! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!) Na Kaukazie, przed wojną! i to w ruskim pułku! Tak my, pani, wtedy zapłakali, a cóż dopiero teraz na jego pogrzebie!

— Kochany Wineuk, jakże jestem szczęśliwa, jakże jestem szczęśliwa, że mój syn był dobry! A cóż było po przysiędze?

— A no, wiadomo. Póki byli my na plaży, a rotmistrz — przed frontem, to wachmistrz — nie. Ale jak wrócił mi do koszar, to sądny dzień nastał. Wiadomo — wachmistrz.

— Za cóż to?

— Za to, mówi że choćby do ciebie po chińsku zagadywali, to żołdaci wolno odpowiadać tylko po rusku: „Tak toczno“ i „nikat niet“.

A najwięcej — to bił tych, co płakali w szeregu.

Po komendzie „smirno“ — nie wolno. W „ustawie“ o tem nigdzie nie napisano.

Po wyjściu z cmentarza pani C. chciała udać się do pułku, rozpytać się dowódcy, adjutanta, oficerów, zebrać i dorzucić jeszcze bodaj garść szczegółów do tego, czego dowiedziała się o Antosiu od Wineuka.

— Powiedz mi Wineuk, gdzie stoi pułk?

— Pułk! To jakże! Pułka niema, rozciął się! Rewolucja jest, i teraz wszystkich burżujów łapać i wieszać przykazano.

— Wineuk, co ty wygadujesz!

— Teraz jest sowiecka własność i żołnierska, a burżujów i panów, znaczących się — na tamten świat!

Pani C. otrząsnęła się z nieszczerstwa i spojrzała na niego ostro i ze zgrozą.

— Preez!

Wineuk zdjął czapkę i pocałował staruszkę w rękę.

— Nie sierzdz się, pani. Nasze pany inne, niż tutejsze. Ja na pana z Botok, i z Poszczewia, i na was gdzieby śmiać co powiedzieć! Chyba by Boga w sercu nie miał! Ale tutejsze pany wsadzają nóż w plecy rewolucji i krew piją z naszego brata.

— Powtarzasz, co inni mówią.

— Ja tam nie uczony. Ale jak

kto mnie uderzy, będę pamiętał do śmierci i nie daruję. Niechby ja tego wachmistrza w ręce dostał! Uch, pokazałby jemu! A tak — to ja nikogo broń Boże, nie zabiję, i nie zabiję, i duszy swojej na wieczne potępienie nie dam. Nawet do Sowietu mnie wzywali; pytali do jakiej partji należą...

— Cóż im powiedział?

— Tak ja powiedział, że ja chłop i nie nie wiem. Pytają: przeciw panom, czy nie? A ja na to pytam: przeciw którym panom? Przeciw naszym, czy przeciw tutejszym ruskim? Oni w śmiech. Mówią potem, że oni przeciw tym, co biją w zęby i krew z naszego brata piją. Tak ja wtedy mówię, — że ja — tak samo. I zapisał mnie do partji.

— Jakże można!

— A wachmistrza — tak jaby, wszystko równo zabił. Ale wasz syn przylapał go kiedyś w przeszłym roku, jak on bił kucharza szwadronowego, i oddał jego za to pod sąd. Tak on teraz daleko, na Sybirze.

— Tylko nie jedź ty za nim na Syberję!

— Pojechałby, jak Boga kocham pojechałby, i odszukałby! I swego by nie darował!

— A czemu nie jedziesz?

— Ja przysięgam, że w pierwszym was, pani, przeprowadzę do waszego domu i tam jeszcze będę was pilnował, żeby wam co złego nie przygodziło się od złych ludzi. A prawdziwa przysięga — wiadomo — to nie żarty! To nie „prysiąga“!

*) W Regulaminie.

XI Olimpiada w Berlinie

Przybycie sztafety z ogniem olimpijskim

BERLIN. W czasie uroczystości otwarcia obozu Młodzieży Hitlerowskiej przybyła do Berlina sztafeta, wioząca ogień olimpijski z Olimpij. Sztafeta została powitana przez dziesiątki tysięcy osób, zgromadzonych na ulicach Berlina. Zawodnik niosący pochodnię, udał się do pałacu prezydenta Rzeszy, gdzie powitał kanclerza Hitlera. Z pałacu kanclerza sztafeta, witała entuzjastycznie, przyniosła pochodnię z ogniem olimpijskim do obozu Młodzieży Hitlerowskiej.

Pierwszy dzień igrzysk olimpijskich w Berlinie

W sobotę, w pierwszym dniu Olimpiady berlińskiej przed oficjalnym otwarciem igrzysk odbyły się różne uroczystości. Rano przed godziną 10-tą członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego, kierownicy poszczególnych ekip i goście honorowi udali się na nabożeństwo do katedry św. Jadwigi Msze św. odprawił nuncjusz papieski Orsenigo.

Osobne nabożeństwo odbyło się dla członków ewangelickiego kościoła.

Przed pomnikiem poległych

Po nabożeństwie goście udali się do pomnika poległych, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Członkom komitetu olimpijskiego towarzyszył komendant m. Berlina gen. Schaumburg.

W gmachu starego muzeum

O godz. 12-ej członkowie komitetu Olimpijskiego zostali przyjęci w gmachu starego muzeum przez premiera Goeringa. Z gmachu muzeum goście udali się do obozu Młodzieży i byli obecni na uroczystościach otwarcia obozu. Ogółem w obozie bierze udział 25 tysięcy członków Młodzieży Hitlerowskiej.

Członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego u kanclerza Hitlera

Bezpośrednio przed otwarciem Olimpiady członkowie międzynarodowego komitetu olimpijskiego i goście honorowi zostali przyjęci w pałacu prezydenta Rzeszy przez kanclerza Hitlera.

Prezydent międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. de Baillet-Latour powitał kanclerza, dziękując mu w imieniu całego komitetu za wspólną organizację igrzysk olimpijskich. Urządzenia na stadionie olimpijskim, stwierdził hr. Baillet-Latour jak i wsi olimpijskiej, przekroczyły najsmielsze oczekiwania. Wszyscy uczestnicy Olimpiady wywołują niewątpliwie z pobytu w Berlinie jaknajlepsze wspomnienia.

W odpowiedzi kanclerz Hitler wyraził swą radość, że może powitać w Berlinie przedstawicieli wszystkich narodów świata, zapewniając, że rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, aby pobyt na Olimpiadzie w Berlinie przyczynił się do dalszego zbliżenia pomiędzy narodami, zgodnie z wielką ideą olimpijską. Następnie kanclerz podziękował niemieckiemu komitetowi olimpijskiemu za wspólną organizację igrzysk.

Po przedstawieniu kanclerzowi Hitlerowi wszystkich członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego, kanclerz przyjął gości śniadaniem.

W drodze na stadion olimpijski

Z pałacu kanclerza Rzeszy członkowie komitetu olimpijskiego wyjechał autami przez „Via Triumphalis” na otwarcie igrzysk olimpijskich. Auta posuwały się wolno przez szpalery, ustawione na dystansie 10 km. Jako ostatni wyjechał z pałacu na stadion olimpijski kanclerz Hitler.

Uroczyste otwarcie XI-ej Olimpiady w Berlinie

Punktualnie o godzinie 16-ej nastąpiło uroczyste otwarcie 11-ej Olimpiady w Berlinie. Na dwie godziny przed otwarciem igrzysk, gigantyczny stadion zapelniony już był do ostatniego miejsca przez dziesiątki tysięcy widzów. W pewnej chwili pojawił się nad stadionem sterowiec „Hindenburg”, witany burzą oklasków przez tysiączne tłumy.

Na trybunach honorowych

Na godzinę przed otwarciem Olimpiady honorowy batalion Reichswehry zajął miejsce przed trybuną honorową. Na trybunach zajęli miejsca goście honorowi z całego świata. Obecni byli m. in. słynny szwedzki podróżnik Sven Hedin, pierwszy zwycięzca Atlantyku płk. Lindbergh z małżonką, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego wszystkich państw świata.

Przybycie kanclerza Hitlera

O godzinie 16-ej przybył na stadion kanclerz Hitler w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Fricka. W chwili, gdy Hitler pojawił się w loży honorowej, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy „Horst Wessel Lied” i hymn olimpijski Ryszarda Wagnera.

Flagi wszystkich państw na masztach

Przy dźwiękach dzwonów wciągnięto na maszty flagi wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach. Następnie rozpoczęła się defilada.

„Marsz narodów”

Marsz narodów na stadionie olimpijskim trwał około 40 minut. Defiladę otwierali Grecy, witani entuzjastycznie przez tłumy. Na czele reprezentacji greckiej obok prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, kroczył maratoński zwycięzca pierwszej nowoczesnej Olimpiady w 1896 r. — Spiridon Louis. Za Grekami kroczyli Egipcjanie, wzbudzając podziw swymi czerwonymi fezami, dalej defilowali Argentyńczycy, Australijczycy, Belgijczycy, mała reprezentacja wysp Bermudzkich, Boliwia, Brazylja, Bułgaria, Chile i Chiny. Chińska reprezentacja została bardzo gorąco powitana. Następnie kroczyli przedstawiciele Costariki, Kolumbji, Danji, Estonji, Finlandji. Finów powitano entuzjastycznie, a entuzjazm tłumów dosięgnął szczytu, gdy się pojawiła liczna reprezentacja Francji. Za Francją postępowała W. Brytania, dalej Haiti, Holandia, Indie, Islandja, Włochy (witał również burzą oklasków), Japonia, Jugosławia, Kanada, Łotwa, Lichtenstein, Luxemburg, Malta, Meksyk, Monaco, N. Zelandja, Norwegia (gorąco oklaskiwana), a za Norwegią szcze-

gólnie entuzjastycznie witana Austria. Za Austrią defilowała Peru, Filipiny. Wreszcie serdecznie witana reprezentacja Polski. Polacy wywarli dobre wrażenie. Za Polską kroczyła Rumunia, potem Szwecja, Szwajcaria, południowa Afryka, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Urugwaj, najsilniejsza po gospodarzach reprezentacja Stanów Zjednoczonych, a na końcu z szalonym entuzjazmem powitana reprezentacja Niemiec.

Po defiladzie twórca nowoczesnych Olimpiad baron de Coubertin, powitał Olimpiadę.

Oficjalne otwarcie igrzysk

Wśród zupełnej ciszy kanclerz Hitler ogłosił 11-tą Olimpiadę z 1936 roku za otwartą. Przy dźwiękach fanfar wciągnięto na główny maszt flagę olimpijską. Równocześnie baterie armat ustawione na wieży, dały strzały honorowe. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wypuszczenie 30.000 gołębi pocztowych, które mają obwieścić na wszystkie strony świata, że Olimpiada została otwarta.

Po odegraniu hymnu olimpijskiego pierwszy zwycięzca nowoczesnej Olimpiady, Grek Spiridon Louis, w towarzystwie prezydenta greckiego komitetu olimpijskiego, następcy tronu Pawła, udał się do loży kanclerza Hitlera i wręczył mu gałkę oliwną, jako symbol pokoju i zwycięstwa olimpijskiego. Następnie Louis w towarzystwie burmistrza Aten Kotziasa, zapalił ogniem z Olimpij znicz olimpijski, który płonąć będzie przez 16 dni na stadionie olimpijskim.

Przysięga olimpijska

Po tych uroczystościach zawodnicy wszystkich państw ustawili się w półkole wraz ze wszystkimi sztandarami. W środku półkole niemiecki zwycięzca olimpijski Rudolf Ismayr złożył w imieniu wszystkich zawodników przysięgę olimpijską o następującym brzmieniu:

„Przysięgam, że na igrzyskach olimpijskich będziemy walczyli po rycersku, zgodnie z regulaminem, ku chwale sportu i za sztandary naszych państw”.

Uroczystości otwarcia Olimpiady zakończyły się wymarszem narodów, biorących udział w igrzyskach.

Niedziela na olimpiadzie berlińskiej

Dziś w niedzielę odbędą się w Berlinie następujące rozgrywki olimpijskie:

Wstępne rozgrywki we florecie drużynowym. Pięciobój nowoczesny (jazda konna). Bieg na 100 m. (startuje 69 zawodników w 12 przedbiegach). Eliminacje w skoku wzwyż. Startuje 49 zawodników, a wśród nich dwaj Polacy: Hoffman i Pławczyk. Rozgrywki we florecie drużynowym. Eliminacje w kuli, startuje 40 zawodników. Rozgrywki wstępne walk zapasniczych (styl wolny). Dalsze walki we florecie drużynowym. Finał skoku wzwyż. Startują ewentualnie Hoffman i Pławczyk. Międzybłęgi na 100 m. Eliminacje i finał oszczepu pań. Startuje 17 zawodniczek, a wśród nich Kwaśniewska. Międzygrupowe rozgrywki we florecie drużynowym. Bieg na 800 m. Startuje 52 zawodników w 6-ciu przedbiegach. Z Polaków bierze udział Kucharski. Rozgrywkę międzygrupowe we florecie. Eliminacje i finał kuli Bieg na 10.000 m. (od razu finał). Startuje 40 zawodników, a wśród nich: Noji. Dalsze walki zapasnicze (styl wolny). Start sztafety z pochodnią olimpijską do miasta olimpijskiego żeglarzy Kilonji. Rozgrywkę międzygrupowe we florecie drużynowym. Podnoszenie ciężarów. Finały odbędą się w wadze piórkowej i lekkiej. Poza tym przewidziane są różne uroczystości i zabawy.

Tajemnicze rokowania Berlin—Rzym—Wiedeń

KANCLERZ SCHUSCHNIGG BAWI SIĘ „W CHOWANEGO”

PARYŻ. — Specjalny wysłannik „Matin’a” donosi z Wenecji: „Pomimo energicznych dementi, ogłaszanych przez czynniki rządowe w Rzymie, tajemnicze spotkanie przedstawicieli Włoch, Niemiec i Austrii odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wszystkie wskazówki materialne oraz surowe zarządzenia policyjne, zdają się potwierdzać tę pogłoskę.

Kanclerz Schuschnigg przebywał już od paru dni na terytorium włoskim. Emisarjusz niemiecki przybyli również.

Upřednio ustalone zostało między Wiedniem a Rzymem, że Mussolini będzie rewizytować w Grado kanclerza Schuschnigga. Pragnąc jednak zachować dyskrecję, szefowie obu rządów zmienili miejsce spotkania. Wczoraj rano kanclerz Schuschnigg wyjechał z Grado do Tryestu, gdzie wsiadł on do pociągu pośpiesznego, idącego do Wiednia. W kilka minut później przesiadł się on do expressu Wenecja — Bolonia. Wzdłuż całej drogi milicja faszystowska pilnowała dojeżdża do pociągu. Następnie ślady kanclerza Schuschnigga zaginęły.

Co się tyczy udziału Niemiec w rozmowach, można stwierdzić, że samochody niemieckie przejechały w nocy granicę, kierując się również ku środkowi kraju.

Układ morski włosko-angielski

LONDYN. — „Morning Post” dowiaduje się, że układ morski włosko-angielski będzie niebawem zawarty. Dziennik przypomina, że delegat włoski był obecny przy rozmowach, prowadzonych w Londynie w r. ub. które zakończyły się podpisaniem układu między Francją, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi zniesienie sankcji oraz powrót do normalnych warunków na morzu Śródziemnym usunęły wszelkie przeszkody, mogące utrudniać przystąpienie Włoch do tego układu.

10 gr. na litrze stanie benzyna

WARSZAWA. — W związku z obniżeniem stawki podatku konsumcyjnego i drogowego od benzyny, przemysł naftowy postanowił obniżyć od siebie cenę prze-

mysłową benzyny i mieszanek spirytyzowanych o 5 groszy na litrze, tak, że łącznie obniżka benzyny i mieszanek spirytyzowanych wynosić będzie 10 groszy na litrze we wszystkich strefach sprzedaży środków napędowych.

Obecnie są opracowywane odpowiednie zarządzenia i cenniki tak, że wymieniona obniżka środków napędowych (benzyny i mieszanek) wejdzie w życie z dniem 10 b.m.

Teatr Letni (ogród po-Berardyski)
Dziś o g. 4.15 po pol.
„Kto zabił?”
Sztuka w 3 aktach.
O godz. 8.15 wiecz.
„Powrót mamy”
Komedia w 3-ach aktach

TELEGRAMY

ZAMKNIĘCIE ZGŁOSZEŃ NA ZAWODY BALONOWE

WARSZAWA. — Aeroklub R. P. komunikuje, że w dniu wczorajszym zostały zamknięte zgłoszenia na zawody balonów wolnych o puchar Gordon - Benetta.

W ostatniej chwili Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły jeden balon.

W CHINACH ZNOWU WOJNA

NANKIN. — Pięć pułków prowincji Kwansi miały, wedle nadeszłych tu doniesień, zaatakować wien rządowi centralnemu wojska kantońskie. Pierwszy atak został odparty po waciekiej walce. Wojska prowincji Kwansi kontraatakowały. Walka trwała przez cały wczorajszy dzień i noc.

WIZYTA PREZYDENTA FINLANDJI W ESTONII

TALLIN. — Prezydent Republiki fińskiej Svinhufvud przybył z nieoficjalną wizytą do Prezydenta Republiki estońskiej Paetsa.

TURCJA RATYFIKOWAŁA UKŁAD O CIEŚNINACH

ANKARA. — Parlament ratyfikował jednogłośnie konwencję o nowych przepisach w cieśninach.

MOSKWA. — Prezydium centralnego komitetu wykonawczego ZSRR ratyfikowało nową konwencję, regulującą przepisy o żegludze w cieśninach, podpisaną ostatnio w Montreux.

PŁONIE RUROCIĄG NAFTOWY

JEROZOLIMA. — Przewód naftowy, idący z Iraku, został zerwany i tryskająca z niego płonąca nafta wzniesła pożar na obszarach, położonych nad Jordanem. Chociaż akt sabotażu został dokonany na terytorium Transjordanji, jest to jednak tak blisko granicy, że przypuszczają, iż sprawcami są Arabowie palestyńscy.

UBEZPIECZALNIE SPOŁ. BĘDĄ PRZYJMOWAĆ OBLIGACJE POZYCKI INWESTYCYJNEJ ZA PODATKI

WARSZAWA. — Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło w porozumieniu z ministerstwem skarbu decyzję zakładu ubezpieczeń społecznych przyjmowania od pracodawców przez ten zakład i Ubezpieczalnię społecznej obligacji 3-proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej na pokrycie zaległych składek. Obligacje przyjmowane będą na pokrycie zaległości, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami za zwłokę, karami i grzywnami według stanu z dnia 1 lipca 1935 r. do kwoty łącznej 5 milj. zł. po kursie wyższym o 10 proc. od kursu giełdowego, nie wyżej jednak jak po 85 za sto.

Sąd zdezwuował decyzję Wysokiego Komisarza Palestyny

JEROZOLIMA. — Decyzja najwyższego trybunału palestyńskiego, uchylając kontrybucję, nałożoną przez władze administracyjne na miejscowości Gaza, za uszkodzenia, spowodowane akcją sabotażową, wywołała konsternację w rządowych kołach brytyjskich w Palestynie. Nakaz zapłaty tej kontrybucji zaskarżony został przez 12 notabli arabskich Gazy i sąd najwyższy wydał orzeczenie, że lokalne władze administracyjne nie miały prawa nałożenia kontrybucji.

Decyzja ta stawia rząd palestyński wobec bardzo skomplikowanego zagadnienia, albowiem obecnie wszystkie miejscowości arabskie, na które władze lokalne nałożyły kontrybucję zaskarżają te wyroki do sądu najwyższego, który — w myśl powstałego w Gaza precedensu — kontrybucję te uchyla. W przyszłości wysokiemu komisarzowi nie pozostanie nic innego, jak w razie potrzeby zbiorowego ukarania, ogłosić stan oblężenia, podczas którego jurysdykcja sądowa przestaje działać i rząd może dowolnie wymierzać karę za pośrednictwem sądów polowych.

Sprawa Doboszyńskiego

W zdrowiu inż. Doboszyńskiego, uwięzionego w związku z głośną aferą myślenicką, a przebywającego w więzieniu św. Michała w Krakowie, nastąpiło podobno znaczne pogorszenie. Jak wiadomo, Doboszyński postrzelony został w czasie pościgu w rękę. Obecnie miały wystąpić objawy niedowładu pałców, tak, że musiano wezwać znanego chirurga, docenta dr. Nowickiego. Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie Doboszyńskiego, wydał nakaz aresztowania kilku osób, które do tej pory nie były objęte śledztwem. Równocześnie zwolniono w ciągu ub. tygodnia kilku aresztowanych. Ogółem na 74 aresztowanych, wraz z inż. Doboszyńskim, do tej pory odzyskało wolność 47.

Hitler przemawia w języku żydowskim

„Pariser Hajnt” donosi z New Yorku o niezwyklej awanturze kinematograficznej.

W pewnym kinie w dzielnicy żydowskiej, gdzie słuchacze słabo znają język angielski, filmy i aktualja dubbingowane są w języku żydowskim. M. in. dubbing taki zastosowano do wyświetlanego w aktualjach przemówienia Hitlera, który wobec tego przemawiał z ekranu w języku żydowskim.

Wywołało to wielkie niezadowolenie wśród widzów, którzy zareagowali na to awanturą, a poatem sprawa spowodowała również interwencję dyplomatyczną ze strony ambasadora niemieckiego, który ostro zaprotestował w Waszyngtonie przeciwko podkładaniu tekstu żydowskiego pod przemówienie Hitlera.

Na cześć gości olimpijskich



U wejścia do jednego z muzeów berlińskich odbyło się przedstawienie na cześć gości olimpijskich.

Polska ekspedycja olimpijska przybyła do Berlina



Na dworcu.

Absolwentom szkół średn. karty powołania rozesłane zostaną we wrześniu.

WILNO. W uzupełnieniu wcześniejszej wiadomości o wcielaniu do szeregów absolwentów szkół średnich rocznika 1915 i rozesłanych kartach powołania, informując nas, że karty powołania nie zostały rozesłane i nastąpi to dopiero w miesiącu wrześniu.

Doświadczalnie Inu

WILNO. Celem podniesienia wydajności Inu, ostatnio zorganizowano pięć ośrodków doświadczalnych zbiorowych Inu w następujących miejscowościach: Dokszycah, Łazdunach, Wołozynie, Szarkowszczyźnie i Druł.

Ośrodki te pozostają pod doświadczeniem kierownictwem.

ZAPOTRZEBOWANIE NA LEN WILEŃSKI PRZEZ RYNKI BELGIJSKI I WŁOSKI.

WILNO. Ostatnio eksporterzy Inu rynków belgijskiego i włoskiego nawiązali kontakt z rynkiem wileńskim w sprawie eksportu Inu do tych krajów. Największym wzięciem cieszy się ten trzepany wołozyski.

Eksport drzewa i papierówki

WILNO. W ub. miesiącu wywieziono z Wileńszczyzny 6 tysięcy tonm materiałów tartych do Anglii, Francji i Niemiec. W tymże miesiącu wywieziono do Niemiec przeszło 2 tys. tonm papierówki i około 50 tys. klg. patyczków zapalających do Francji.

Sytuacja drzewna kształtowała się dość korzystnie. Obróty z rynkiem angielskim i niemieckim były ożywione przy tendencji mocniejszej. Przyczyna tłumaczy się we wzmożonym zapotrzebowaniu materiału drzewnego na rynku angielskim i niemieckim, przy równocześnie zmniejszonych dowozach konkurencyjnych drzewa szwedzkiego, fińskiego i sowieckiego.

Zapotrzebowanie na zioła lecznicze

WILNO. Eksport ziół leczniczych z Wileńszczyzny wykazał znaczny wzrost pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania, wywołanego względami sezonowymi. W ciągu czerwca i lipca r. b. wywieziono 112 tys. klg. ziół leczniczych, wartości około 100 tys. złotych.

Wywóz ziół ograniczył się do następujących państw: Belgii, Francji, Niemiec, Szwajcarii, Estonii i U. S. A.

Eksport rękawiczek wileńskich

WILNO. W miesiącu czerwcu i lipcu r. b. z Wilna wysłano większą partię rękawiczek do Holandii, Anglii, Szwajcarii i Afryki Południowej, wartości 22 tys. złotych.

Wywóz grzybów zagranicę

WILNO. W związku z zapotrzebowaniem rynków niemieckich, francuskich i belgijskich na grzyby kresowe, z terenu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wyeksportowano w ciągu ostatniego miesiąca 33 tys. klg. grzybów świeżych (przeważnie kurek).

Wywóz grzybów do Niemiec odbywa się w ramach układu polsko - niemieckiego.

Długotrwała susza wpłynęła ujemnie na wynik zbiorów, to też ostatnio dał się odczuć brak towaru na miejscowym rynku.

Wyeksportowano również około 6 tys. klg. suszonych smardzy, głównie do Francji i Niemiec w ramach przydziałów kortyngentów płatniczych, przyznanych Izbie.

Pielgrzymka — wy-cieczka

do Częstochowy i Warszawy

Apostolstwo Modlitwy przy kościele św. Kazimierza organizuje pielgrzymkę Częstochowa — Katowice — Kraków — Warszawa pod hasłem Wileńskie z hakiem Jasnołęckiej Pani i Sereu Jezusowym w Krakowie.

Wyjazd z Wilna w poniedziałek dnia 24 sierpnia o godz. 16.55.

Powrót do Wilna w sobotę dnia 29 sierpnia r. b.

Koszta biletu kolejowego wynoszą zł. 24.50.

Zapisy przyjmuje się w Sali Zebrań przy ul. Wielkiej 64 od godz. 6 do 8 wieczór tylko do dnia 9 sierpnia włącznie.

Pielgrzymka — wycieczka, prócz celu głównego, złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej i Boskiemu Sereu — będzie miała wiele innych wrażeń, gdyż zwiedzi Katowice, te perły polskiego przemysłu, a przejeżdżając dniami przez Ziemię Śląską — poznamy jej piękno, zatem zwiedzimy Kraków — miasto największych i najcenniejszych sereu polskiemu zabytków i wreszcie Stolicę — Warszawę.

Odnalezienie cennych obrazów z XVIII w. w ruinach świątyni O. O. Bazylianów w Byteniu

SŁONIM. Wczoraj znaleziono w ruinach b. świątyni O. O. Bazylianów w Byteniu cztery cenne obrazy ewangelistów św. św. Jana, Mateusza, Łukasza i Marka, malowane przez nieznanego malarza w pierwszej połowie XVIII w. Obrazy wielkości 1 metr x 80 cm. są w ramie owalnej, drewnianej w stylu renesansowym.

Jeden z obrazów jest w stanie bardzo dobrym, reszta — uległa zniszczeniu. Były one umieszczone pod kopułą środkową, jedyną pozostałością dawnej świątyni, wzniesionej w Bytemiu 1708 — 1710 r. Obrazy umieszczono w P. T. K. w Słonimie.

POŻARY NA PROWINCJI

WILNO. W kol. Michałowo I, gm. daugieliskiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, chlew, stodoła, sprzęty domowe i tegoroczne zbiory Dębaka Jana. Ogólne straty wynoszą 2.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

W lesie majątku Parczewo, gm. niemenczyńskiej, od iskry z komina lokomotywy wybuchł pożar. Wypaliły się zarosła na przestrzeni 7 ha. Właściciel majątku Parczewski Walenty oblicza straty na 1.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Wskutek uderzenia pioruna spalił się stodoła z tegorocznymi zbiorami Judy Aleksandra, w. Chramcowa, gm. chołcewiczkiej. Straty wynoszą 650 złotych.

We wsi Salki Wielkie, gm. Sołecz-niki, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami, Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisła-wa i Surgiewicza Feliksa. Straty wynoszą 5.500 zł.

Zasuspendowanie ks. J. Szydłowskiego

WILNO. Z polecenia władz kościelnych ks. Jan Szydłowski został dnia 29 lipca r. b. zasuspendowany.

Wielki pokaz lotnictwa wojskowego

Departament Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych organizuje wielki pokaz lotnictwa wojskowego.

Pokaz odbędzie się w dniu rozpoczęcia zawodów balonowych Gordon - Benetta, t. j. 30 sierpnia. Złożą się nań loty akrobatyczne samolotów wojskowych, prezentacja nowych typów samolotów wojskowych i t. p.

W dniu poprzedzającym zawody lotnicze i balonowe odbędzie się w Warszawie zjazd gwiazdźst samolotów, samochodów i motocykli z całego kraju.

B. prezes Zw. Inwalidów woj. w Lidzie — defraudantem

WILNO. Delegaci Związku Inwalidów Wojennych z Wilna, wyjechali do Lidy, gdzie przystąpił do ekspertyzy ksiąg buchaltaryjnych i rachunków w Kółce Związku Inwalidów Wojennych. W Kółce tym popełnione zostały nadużycia przez b. prezesa tej instytucji

Kuleszę. Kulesza zdefraudował większą sumę pieniędzy Związku. Zaznaczyć należy, iż za nadużycia natury finansowej w Nieświeżu, Kulesza został przed kilkunastu miesiącami skazany na 3 lata więzienia.

Niezabezpieczony rewolwer spowodował tragiczny wypadek

WILNO. W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa publicznego i wojskowe powiadomione zostały, iż w mieście kapitanostwa Giedrojców, zamieszkałych przy ul. Kairwaryjskiej 31/6, na podłodze w gabinecie w kałuży krwi leży nieprzytomny kpt. artylerji Henryk Giedrojc.

Na miejscu wypadku niezwłocznie zjawili się przedstawiciele władz i wojskowa karetka pogotowia ratunkowego.

Kpt. Giedrojc leżał w swoim służbowym gabinecie, zaś niedaleko od niego znajdował się na podłodze rewolwer marki „Browning”.

Rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

Według opowiadań żony kpt. Giedrojcia i ordynansa, około godz. 10 rano posłyszeli oni wystrzał, a gdy wpadli do gabinetu, kpt. Giedrojc leżał na pół martwy z przetrzęśniętym lewym płucem. P. Giedrojcowa oświadczyła, iż maż jej manipulował bronią i spowodował nieszczęśliwy wypadek.

Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie, jak się sprawa w istocie przedstawia.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej rannemu w szpitalu, zezwolono p. Giedrojcowej na zabranie męża na kurację do domu.

Wizyjna braki te ujawniła, Rudziński usiłował wyjechać z Podbrodzia, lecz został zatrzymany.

W odebranej paczce znaleziono kilka kawałków sukna i skórki karakulowej, pochodzące z kradzieży. Za drugim złodziejem zarządono poszukiwania.

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

zatrzymanie się, ci jednak rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując żołnierzy. Patrol dał salwę do uciekających, w której wyniku zabity został jeden z przemytników, Józef Mikulski z Trompola. Pozostali dwaj przemytnicy zdołali zbiec na Litwę.

GRODNO. Patrol żołnierzy K. O. P. z Trompola, gminy andrzejewskiej, pow. suwalskiego, natknął się w tejże miejscowości na trzech przemytników, przemycających sól z Litwy do Polski. Strażnicy niepostrzeżenie przybliżyli się, okrążając przemytników i zażądali

Dnia 3 sierpnia r. b. w drugą bolesną rocznicę śmierci

inż. WITALISA SCIEPURO

w kościele św. Jakóba o godz. 6 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przyjaciół i znajomych **RODZINA.**

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 2
NMP. Apieles
Jutro
Szczepana

Wschód słońca g 3.31

Zachód słońca g 7.18

SPOSTRZEEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 1 sierpnia 1936 r.
Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: +21.
Temperatura najwyższa: +26.
Temperatura najniższa: +15.
Opad: 1.1.
Wiatr: północno - wschodni.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: chmurno, w południe deszcz burza odległa.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 2 sierpnia 1936 r.
Po przejściu polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju.
Temperatura bez znacznych zmian.
Najpierw umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, potem z południa i południo - zachodu.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI.

Chróścińskiego i Czaplińskiego — ul. Ostrobramska 25. S-ów Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 25. Miejska — ul. Wileńska 23. Filemonowicza J. i Maciejewicza K. — ul. Wielka 29.

Komfortowo urządzone
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefon w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'IA”.

Judko - Narkiewicz Ludwik z Nowogródka, Gliński Michał, attache wojskowy z Moskwy, Kraszkow Boris z Moskwy, Krechowiecki Kazimierz z Warszawy, hr. Podolski Leon z Warszawy, Kielman Wacław z Warszawy, Marczewski Jan z Warszawy, Galasiewicz Celestyn z Nowogródka, Jumiński - Sarnecki Wiktor z Warszawy, Reszczyński Stanisław z Warszawy, Orzechowski Ignacy, inż. z Hrubieszowa, Sergot Alfons, adw. z Grudziądza, Świętocka Maria z Połoczan, Niliand Aleksandra z Poznania, Pleciński Witold z Poznania, Ebenrytler Jan z Pabjanic.

Hotel Europejski
Pierwszorzędną
Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Feldman Wolf z Pińska, Grossobel Aron z Warszawy, Sernicki Romeł z Pińska, Kabacki Julef z Jaszun.

ZALOBNA

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p. dr. Marji Reutt - Borowskiej, byłego lekarza Domu Wychowawczego w Warszawie, zostanie odprawiona Msza św. żałobna za spokój jej duszy dnia 5 sierpnia w kościele św. Teresy w Wilnie o godz. 8 rano. Na nabożeństwo to zapraszają krewnych i znajomych

Siostry i rodzina.

KOŚCIELNA.

Rekolekcje zamknięte dla Pań z inteligencji w Domu rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej odbędzie się w dn. od 10-go do 14-go sierpnia. Zgłaszać się po „kartę przyjęcia” do dyrekcji Domu rekolekcyjnego: Wilno 12, Kalwaria, lub do biura Domu rekolekcyjnego w Wilnie: Zarzecz 13 — 2.

ROŻNE

Atrakcją artystyczną jest niewątpliwie program występów w pierwszej restauracji wileńskiej „Zaczisze”. Co miesiąc ruchliwa dyrekcja dokonuje zupełnego odświeżenia sił artystycznych. Od 1-go sierpnia zaprezentuje się bywalcom „Zaczisza” doskonały duet charakterystyczny - akrobacyjny „Carnero”. Dla amatorów tańca klasycznego przygotowane są specjalne numery popisowe. Całość ozdobi i poprowadzi dowcipny konferansjer i niezrównany humorysta Bolcio Kamiński, cieszący się niesłabnącym powodzeniem u pici pięknej.

Doborowy zespół muzyczny i tradycyjnie doskonała kuchnia gwarantują miłe spędzenie czasu.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Dzisiejszy występ „Wesołej fali lwowskiej”. Dziś o godz. 7 i 9 w publiczności wileńska ujrzy słynny w całej Polsce

znakomity zespół „Lwowskiej fali” pod kierownictwem i z udziałem W. Budzkiego. Bogaty program widowiska „Coś niecoś — tajof!” składa się z 16 aktualnych pełnych satyry i humoru utworów, w wykonaniu W. Majewskiej, Aprikozenkranza i Untenbaum, para Stroncia, J. Wieszcza, W. Korabiewskiego i M. Altenberga. Publiczność wileńska ma możliwość spędzenia wieczoru w wesołym nastroju, ujrzy przytem na scenie autentycznych członków zespołu Fali lwowskiej, których dotychczas mogła podziwiać przez Radio.

Program dzisiejszy nie będzie transmitowany.

Kasa czynna dziś od g. 11-ej rano w ciągu dnia całego.

— **MIEJSKI TEATR LETNI** w ogrodzie po - Bernardyńskim. **Niedziela popołudniówka** w Teatrze Letnim. Dziś w niedzielę, dnia 2 b. m. o godz. 4

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Perła uzdrowisk
Wileńszczyzny

DRUSKIENKI w lipcu.

Nie mogą narzekać na tegoroczny sezon kuracyjny, ani Komisja Zdrojowa ani Zarząd Zdrojowy, ani wreszcie mieszkańcy Druskiенок. Sezon jest w całej pełni. Pensjonaty i wille zapelnione, a goście, którzy wcześniej nie zapewnili sobie mieszkania muszą czekać po piwnicach i strychach aż gość, na którego pokój już następny czeka, nareszcie sobie pojechał. Przed końcem lipca liczba zarejestrowanych kuracjuszy sięgała 7 tysięcy, oczywiście nie licząc tak zwanych kuracjuszy na „gałę” z którymi jak może walczyć Komisja Zdrojowa. W jednym tylko pensjonacie wykryto takich amatorów ulgowych letnisk 30, dosłownie, trzydzieści osób. Nie trzeba dodawać że największą przebiegłości i sprytu w tym kierunku wykazują potomkowie Mojżesza i Abrahama.

Wogóle jeżeli chodzi o podział rasowy to bezapelacyjnie rasa semicka wybitnie przylatcza rasę aryjską. W tem morzu hałaśliwego i ruchliwego tu mu żydowskiemu mizerne wyglądają nieliczni kuracjusze Polacy. Trzeba specjalnie przylatczać się, aby wyłowić jakąś sylwetkę chrześcijańską. Próbowaliśmy jednak, człowiek szukał rodaka wieczorem w tutejszych lokalach nocnych jak w Paradise, Cafe - Clubie, w „Kawiarni parkowej”, lub wreszcie w „Frenkla”, panuje tutaj niepodzielnie element mniejszościowy, przypominając raczej Tel - Awiw niż kresowe uzdrowisko.

Ludno i gwaro jest w kąpielach, na kaskadówkach, w solarium i na plaży, a wszędzie aryjska służba dba o wygodę, zdrowie i dobry humor swych gości.

Wszystkich niewątpliwie interesuje ile to kosztuje? Za wymalowany na białej kołce, który się tu nazywa pokojem umebłowanym, z widokiem na chlewuszek lub zgoła „kotuszek”, właściciel „prosi” 60 złotych miesięcznie, bardziej zaś do centrum miasta cena takich kojców rośnie w proporcji geometrycznej, dochodząc od 5 do 14 zł. za pokój z utrzymaniem w tak zwanych renomowanych pensjonatach.

To też i sarkania dają się dość często słyszeć ze strony nielicznych aryjskich, którzy nie jedne już Druskienki widzieli.

Co wogóle rzuca się w oczy każdego przybysza, to brak twardych jezdni, nawet w centrum miasta, przynajmniej nie ulice jak część Rotnickiej, Spokojna, Cicha, Aptekarska, Dr. Lewickiej, wprost molestują o bruki przynajmniej, jeżeli nie asfalty, aby kuracjusze za swe drogie pieniądze nie musieli lykac tumanów kurzu w upalne i suchy dzień. A i taka np. ulica Zielona i Piłkowska, handlowa i ruchliwa, po deszczu są nie do przebycia z powodu błota, ratiniasz w suche, upalne dni przechodzi jest biały od kurzu.

Następnym ważnym mankamentem jest nie uporządkowanie brzegów Niemni i udostępnienie ich publiczności. O ile brzeg w kierunku strażnicy Druskienki jest we względny porządku o tyle w kierunku wsi Nerowo pozostawia wiele do życzenia.

Domek, gdzie spędzał wakacje ś. p. Marszałek Józef Piłsudski na Pogance jest troskliwie ochraniający. W przyszłości ma tu powstać muzeum. Również stolik przy którym siadywał Marszałek cieszy się wielkim powodzeniem, ambicją wielu kuracjuszy jest pościć chwilę na ławeczce, a już szczególnie „frajde” stanowi siotografowanie się w tem właśnie miejscu gdzie siedział Marszałek. Są dni, że do ławki niema dostępu, omal że się nie tworzy ogonek. Na podkreślenie zasługuje fakt iż zarówno ławka, jak i stolik są jeszcze wolne od napisów, które stanowią plagę wszystkich miejsc pamiątkowych. Widocznie apel umieszczony na tabliczce wywiera porządek skutecznego publicznego lojalnie się do niego stosuje, inaczej np. w Krakowie na Wawelu, tam pomimo apelu i wiszącego ołówka z papierem publiczność nadal pstry mury i ściany idyotyzmami, dat, imion i nazwisk, to też zachowanie się naszej publiczności zasługuje na pochwałę.

Jan Jankowski

KREM PLAŻOWY

M. MALINOWSKIEGO

chroni od poparzeń, pięknie opala, wygładza zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych.

Cena od 40 gr.



Lab. Chem. Farm.

Warszawa,

ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym firmach.

Rolnicy powiatu Brastawskiego
czynią starania

o ulgi w związku z neurodzajem

BRASŁAW. — Na posiedzeniu rady powiatowej w Brasławiu w dniu 30 lipca r.b. uchwalony został wniosek nagły treści następującej. Wobec neurodzaju zbroń spowodowanego posuchą i gradobiciem, rada powiatowa wzywa wydział powiatowy o pozyskanie staran u miarodajnych czyn

ników: 1) o zwiększenie ilości komisji szacujących neurodzaj i 4) zajęcie się sprawą masowej sprzedaży bydła, wskutek przewidywanego braku paszy, w ten sposób, by sprzedaż ta odbyła się możliwie bez strat dla rolników“.

Prace melioracyjne na terenie
pow. Brastawskiego

BRASŁAW. — Na posiedzeniu rady powiatowej pow. brastawskiego w dniu 30 lipca r.b. uchwalony został wniosek nagły w sprawie jaknajrębszego rozpoczęcia dalszych prac melioracyjnych na terenie powiatu brastawskiego a szczególnie uregulo-

wania rzek Chorobówki, Howczyey i Wiaty.

W wypadku rozpoczęcia tych prac na wiosnę 1937 r. zatrudnienie znalazłoby ludność północnej części powiatu najbardziej dotkniętą klęską nieurodzaju.

Dlaczego Wilnianie przerwali lot do Berlina

W związku z przerwaniem lotu gwałtownego do Berlina przez obśadę Aero - klubu Wileńskiego RWD - 13, zwróciliśmy się do p. rtm. Józefa Sztukowskiego, który udzielił następującego wywiadu:

Z Lidy do Lwowa wylecieliśmy o godzinie 18-ej, mając już przed sobą blisko dwa tysiące kilometrów. Mieliśmy zamiar przed 22 wylądować na lotnisku w Skniłowie, które było przygotowane do nocnych lądowań. Droga naogół była dobra, lecz przed Włodzimierzem zaczęły się pojawiać opary, które dusiły nas do ziemi. Na prawo od nas świecił księżyc.

Postanowiliśmy zejść z kursu i ominąć mgłę od zachodu. Nie bawem zniknął księżyc, wpadliśmy widocznie w burzę, gdyż zaczęło nas gwałtownie rzucać. Lecieliśmy tak dwadzieścia parę minut w kompletnych ciemnościach, poczem chmury zaczęły rzędnąć i znowu zjawił się księżyc. Na lewo zjawiły się światła. Przypikowaliśmy na dworzec — był to Sambor, osiemdziesiąt parę km. od Lwowa. Sprawdziliśmy benzynę. Było jeszcze 25 litrów. Do Lwowa może wystarczy, lecz jak gdyby na przeszkodę silnik kichnął parę razy. Postanowiliśmy lądować.

Oświetlam teren latarką elektryczną z silnym reflektorem. Teren górzysty i jak na złość wszędzie stoi niezebrane zboże w kopkach. Znajdujemy wreszcie kawałek pola zebranego koło majątku Wiskowice 5 km. od Sambora. Lądujemy. Gwałtowne uderzenie — samolot zatrzymuje się po niebywale krótkim wybiegu kilkunastu metrów: sprawdzamy podwozie, całe, nawet nieuszkodzone. A więc dobrze, lecimy dalej. Zdobywamy z trudem 30 litrów benzyny w Samborze, dzięki uprzejmości tamt. komendy policji, projektując o świcie lecieć dalej. Tymczasem nowa niespodzianka. Teren zupełnie nie nadaje się do startu. Ogłdamy miejsce naszego lądowania. Samolot stoi na wzniesieniu o kącie pochylenia 20 stopni, z tyłu parę kroków za nami porośnięte trzciną jezioro, przed nami w odległości 100 kroków urwisko, z boku aleja starych lip. Sądząc, że żaden pilot nie odważyłby się lądować w dzień w podobnym terenie. Kraksa pewna. Trzeba przyznać, mieliśmy szczęście, nawet biorąc pod uwagę idealne przystosowanie RWD 13 do przegodnych lądowań. Ale jak ze startem. Półtorej godziny szukamy jakiegokolwiek miejsca. — Wykluczone. Maszyna obciążona trzecim pasażerem, zaplombowanym workiem z paskiem wagi 75 kg. potrzebuje co najmniej 300 mtr. wybiegu. Znaleźliśmy miejsce, długości około 100 mtr. pod wiatr, trochę w poprzek zagonów, ale i pod górę. Na końcu wąwozu. Jeżeli nie wyrwie się maszyna przed wawozem — rozbić się pewnie. Wyrzucamy przeto naszego spokojnego pasażera,

przekreślając tem udział w zawodach i startujemy. Kpt. Leśszyński wyrwał samolot na slotach przed samem urwiskiem, zachwiała się, poszła. Lecimy do Lwowa, który znowu okazał się niegościnnym. Mgła przyziemna. Lądujemy w Lubieniu Wielkim czekamy na telefon z lotniska. Wystartować do Wilna mogliśmy jednak dopiero dnia następnego. Ze względu na wielką kurtua-

zję, z jaką Niemcy odnieśli się do zawodników, wyznaczając im imiennie nietylko miejsca noclegów, lecz również udział w poszczególnych imprezach i powitaniach, podając nawet miejsca przy stole po przeglądzie technicznym samolotu startujemy jutro rano (niedziela) do Berlina dla połączenia się z naszą ekipą, która zabawi w Berlinie jeszcze do 8 sierpnia.

TRAGICZNA PRZEPRAWA NIEMNEM
3 osoby znalazły śmierć w nurtach rzeki

GRODNO. — W Grodnie na Niemnie zdarzył się tragiczny wypadek zatonięcia łodzi wraz z kilkoma osobami. Mianowicie: rodzina Żukowskich, składająca się z 5-ciu osób, zamieszkała we wsi Miniewicze, powracała z kościoła, przeprawiając się na łódce na drugą stronę Niemna.

Gdy łódka znalazła się na środku rzeki wiatr przewrócił ją wraz z jadącymi, z których trzy osoby

utonęły. Przypatrujący się temu wypadkowi chłopcy, nie mogli ratować tonących ze względu na strumień rzeki, wznoszący się w tem miejscu na kilkanaście metrów w górę, a znajdujące się przy brzegu łódki fala zanoszą na środek Niemna.

Jedną z kobiet patrzącą na rozpaczną walkę tonących, doznała nerwowego wstrząsu.

Tania podróż do Niemiec na
MIĘDZYNARODOWE NIEMIECKIE
TARGI WSCHODNIE
w Królewcu (Prusy Wschodnie)
od 23 — 26-go sierpnia 1936 r.



Międzynarodowa Wystawa wzorów
Technika — Rolnictwo
Pokazy zwierząt hodowlanych
Wielka wystawa budowlana
Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy specjalne

Wielki udział zagranicy
ok. 100,000 m2 terenu wystawowego
W r.ub. zwiedziło Targi przeszło 160,000 osób

Znaczne ulgi: Zniżki na kolejach
Bezpłatny wstęp na Targi
Udostępnione zwiedzanie Królewca
Tanie noclegi
Tanie wycieczki po Prusach Wschodnich

Dalsze informacje i bezpłatne wydawanie legitymacji targowych
uskutecznić przedstawiciel honorowy Niemieckich Targów
Wschodnich p. Wilhelm Otto, Wilno, Sadowa 8, tel. 10 57.

Curiosum

To nie jest dowcip humorysty. Jest to autentyczny dokument. Jest to pokwitowanie, wystawione płatnikowi przez inkasenta Urzędu Skarbowego w Wilnie. Pokwitowanie wpłaty jednego (1) grosza podatku i 10

proc. dodatku do owego podatku równieź w rozmiarach jednego (1) grosza, w łącznej sumie groszy 2 (dwa). Sie!

Ten ciekawy dokument bezmyślności ludzkiej brzmi następująco:

Potwierdzenie wpłaty. (Pozycja dziennika — 4613/3

Za. — gr. 02

słownie złotych i groszy

dwa

wpłacił(a) p. Lebedź Michał

Mie 33 . .

tytułem II za rok 1935

Stosownie do nakazu płatn. Urzędu w Nr. z dn.

ks. b.

193 — 681

RWD

Z wpłaconej sumy przypada na:

podatek zł. — gr. 01
10 % podatku gr. 01

Czy można wobec tego się dziwić, że aparat urzędniczy nie zważa się w sensie ilości zatrudnionych urzędników i że każdy z funkcjonariuszy o-

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Nowe rzeczy na ul. Zakretowej

Ulica Zakretowa — ta droga, wiedząca do głównej bramy pięknego parku Zakretowego, oraz do położonych przy tej ulicy zakładów uniwersyteckich, przedmiedawnem jeszcze, poczynając od wylotu na ulicy Sierakowskiego, aż do bramy parku wyglądała jak piaszczysta pustynia...

Ułożenie chodników z krawężnikami i bruków na tym bez mała kilometr liczącym odcinku i niwelacja terenu zmieniła do niepoznania jego dotychczasowy wygląd, jednak ulicę szpeci jeszcze ponury „chiński mur” strzelnicy wojskowej, ciągnący się na znacznej przestrzeni wzdłuż prawego chodnika ulicy.

W roku ubiegłym, na skutek dojścia do porozumienia zainteresowanych czynników, strzelnicę przeniesiono w inne miejsce i podjęto rozbiorke wysokiego muru osłaniającego strzelnicę od strony ulicy oraz reszty jej urządzeń.

Likwidacja strzelnicy stanowiła doniosły etap w dziele uporządkowania ulicy Zakretowej, pozatem bowiem że zyskał na tem estetyczny wygląd uli-

cy, rozbiorke wysuniętego poprzek linie domów muru strzelnicy, umożliwiła rozszerzenie ulicy, ściślej jej prawego chodnika, do rozmiarów normalnych...

Od strony ulicy zamiast dawnego szpetnego muru strzelnicy wznosił Uniwersytet solidne ogrodzenie ze słupów betonowych, do których wpuszczone są sztachety drewniane. Prace nad wznoszeniem tego ogrodzenia dobiegają końca i obecnie pozostał jeszcze do wykonania tylko niewielki odcinek ogrodzenia, naprzeciwko wybudowanego w głębi nowego budynku uniwersyteckiego.

Murowany ten budynek o wysokości jednego piętra, przeznaczony jest dla zakładów: Astronomicznego i Meteorologii U. S. B., które się wprowadziły już do niego przed niedawnem.

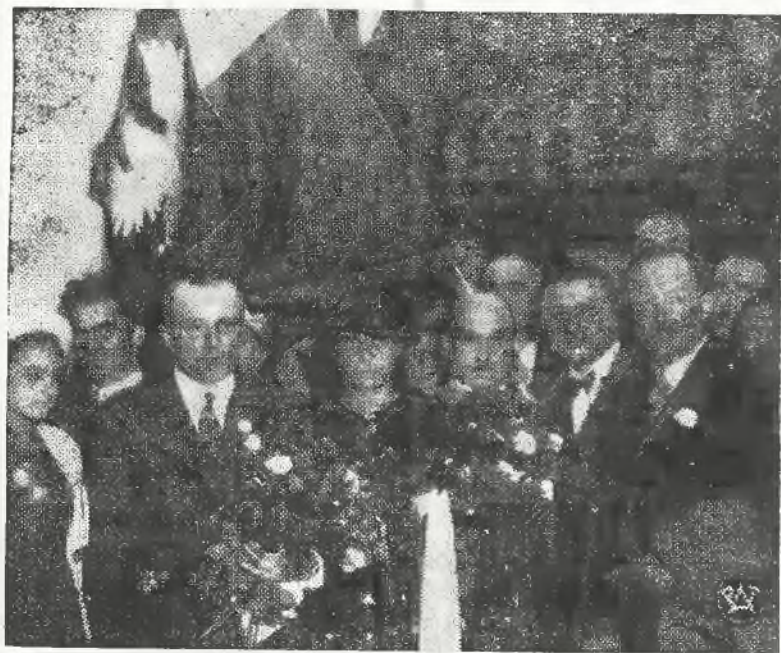
Przy budynku, w którym, oprócz sal wykładowych i gabinetów, mieszczą się również i prywatne mieszkania personelu tych zakładów, urządzone są korty tenisowe dla pracowników oraz szereg klombów kwiatowych... „Przechodzień”.

W terenie i na torach

Mistrz świata w strzelaniu do rzutka



Polak kpt. Kiszurno odbiera w Berlinie puchar jako nagrodę za zdobycie mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutka.



Nasz nowy mistrz w otoczeniu przedstawicieli Polskiego Tow. Łowieckiego na Dworcu Głównym w Warszawie.

Niedziela na boiskach

Program niedzielnych imprez jest następujący: — Concordia.

W WILNIE
Mecz Budafek (Budapeszt) — Ognisko.

W WARSZAWIE
Na boisku Warszawianki o godzinie 17-ej mecz pomiędzy wiedeńskim F.A.C. a Warszawianką. Na boisku AZS o godz. 12-ej mecz waterpolo AZS — EKS. Pozatem odbędzie się wyścig kolarski Warszawianki na 120 km.

NA PROWINCJI
W Łodzi święto sportu robotniczego.
W Piotrkowie mecz BAC (Wie-

deń) — Concordia.
W Krakowie mecz o puchar Polski Warszawa — Kraków.

W Wielkich Hajdukach wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe na torze żużlowym.

W Stanisławowie mecz o puchar Polski Liga — Stanisławów.
We Lwowie mecz Rapid (Wiedeń) — Pogoń.

W Poznaniu mecz o puchar Polski Poznań — Wilno.

W Bydgoszczy mecz o puchar Polski Pomorze — Śląsk.

W Sopotach dalszy ciąg międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Polaków.

Węgrzy biją Jugosławję
w tenisie 3:2

W Budapeszcie rozegrany został mecz tenisowy Węgry — Jugosławia. Rewelacja tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa, Jugosławia, została niespodziewanie pokonana 2:3. Pierwsze dni zapowiadały nawet większą klęskę Jugosławii, pierwszego dnia bowiem Węgrzy prowadzili 2:0, a po drugim dniu nawet 3:0. Dopiero ostatniego dnia udało się Jugosławiakom rakiętom zdobyć po 2 punkty i zmniejszyć cyfrowo porażkę.

Wynik techniczny zawodów były następujące:
Drjetomski — Kukuljivic 6:2, 6:4.

Peto — Mitic 6:0, 6:3, 3:6, 6:6.
Palada — Gabrovitz 6:3, 3:6, 0:6, 6:0, 6:3.

Puncce — Szigeti 6:3, 6:2, 7:5.
Gabrovitz — Szigeti contra Kukuljivic — Mitic 6:8, 6:1, 7:5, 6:2.

Spotkanie pomiędzy parą węgierską Drjetomski — Farcenzy a parą jugosławiacką Palada — Puncce zostało przerwane przy stanie 6:3, 4:6, 4:6, spowodu ulew. Wobec wyniku remisowego obie drużyny zgodniły się umi-

ważnić to spotkanie i punktować jedynie 5 pozostałych spotkań.

„Puchar Davisa” dla Pań

Prezydent australijskiego Związku Lawn - Tenisowego, p. Norman Brooks wystąpił z projektem rozgrywania międzynarodowej Federacji Lawn - Tenisowej.

Dozbroić!
Polskę na morzu!

Debaty

„GAZETA POLSKA” Dwa rządy w Madrycie

MADRYT, w lipcu.

Wbrew pogłoskom, jakie krążyły wśród madryckiej ludności, a zgodnie z oficjalnym zapewnieniem władz w stolicy Hiszpanji spoczywa nadal w rękach prawidłowego rządu z p. José Giral na czele. Więści o zainstalowaniu proletariackiej dyktatury pod wodzą p. Largo Caballero okazały się nieprawdziwe, albo też przedwczesne. Sam „hiszpański Lenin” wyruszył na krótki przelot aeroplanowy nad krajem dla zagrzewania ducha walczących bądź przygotowujących się do walki towarzyszy. Jednakże utworzony został w Madrycie proletariacki dyktoryjat czyli wedle urzędowo zarejestrowanej nazwy Komitet Robotniczy.

Składa się z przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacji socjalistycznych i komunistycznych. Zresztą mają nastąpić zmiany personalne oraz ostateczne ukorzystanie z chwili powrotu p. Largo Caballero. Kompetencje instytucji nie są znane ogółowi. Prawdopodobnie też i w wyższych sferach jeszcze dokładnie ich nie ustalono. Na podstawie pierwszych ujawnionych poczyną Komitetu trudno się domyśleć jaki jest rozdział uprawnień między nim a gabinetem ministrów. W każdym razie występuje on w charakterze co najmniej równorzędnej władzy wykonawczej.

Komitet Robotniczy samodzielnie uśwa i mianuje różnych funkcjonariuszy państwowych. Za jednym zamachem zlikwidował całą dotychczasową dyktację kolei północnych. Nazwisk na tychmiasz wyznaczonych następców nie podał do wiadomości publicznej, zapewniając tylko w radiowym komunikacie, że są to „wyprowadzeni republikanie”. Informacyjna centrala przy ministerstwie spraw wewnętrznych ograniczyła się do wyjaśnienia dziennikarzom, iż zmiany przeprowadzone zostały „w sposób zupełnie legalny”.

Socjal - komunistyczny dyktoryjat wziął na swe barki z każdym dniem coraz trudniejsze zadanie aprowizacji stolicy. W inauguracyjnym orędziu obwieścił: „Poważnie wszystkie niezbędne zarządzenia, aby zapewnić wyżywienie ludności”. Pod mianem „ludność” trzeba oczywiście rozumieć przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie robotników z czerwonych związków partyjnych. Dnia 23 b. m. stacje rozdzielcze Komitetu Robotniczego zaopatrzyły ich w 2211 kg. ryb. Nazajutrz rozdano już tylko 1137 kg. Ponadto Komitet zajmuje się sporządzaniem list „faszystowsko nastrojonych” lub „podejrzanych” obywateli. Rolę jego urzędowego organu odgrywa narazie przynajmniej nie tyle dziennik nieobecny p. Largo Caballero „Claridad”, ile komunistyczny „Mundo Obrero”.

Obecnie wykluwa się trzecia władza. Organizuje ją zarząd anarcho-syndykalistycznej organizacji zawodowej Confederacion Nacional de Trabajo, zainstalowany w dwóch wspaniałych pałacach markizów de Viana i markizów de Prado Ameno. Przez pierwsze dni wojny domowej anarchiści zajmowali dość niewyraźną pozycję. Socjalistyczna i komunistyczna prasa oskarżała ich o „powtórzenie pasywności zdrady, która w październiku 1934 roku zadała cios w plecy austriackiemu robotniczemu powstaniu”. Centrala anarchizacyjnej Konfederacji znajdowała się w Saragossie. Miasto zajęte

zostało przez generała Cabanellasa, który, jak się zdaje, nie okazał skłonności do rokowań z anarchistami. Ukorzystuowano nowy Centralny Komitet anarcho-syndykalizmu w Madrycie. Wypowiedział się on na rzecz „bezlitosnej walki przeciw faszystowskiemu zamachowi”. W pierwszej deklaracji skierowanej specjalnie pod adresem „ludu Saragossy”, wzywał do „wznowienia bohaterskiej tradycji walk z tyranją Napoleona”. Druga odezwa, zwrócona już do „anarchistów” wszystkich hiszpańskich krajów, głosiła co następuje:

„Bohaterowie Rewolucji! Żądamy od was bohaterstwa, które okryje was chwałą. Nie zapominać, że proletariacką całą Hiszpanję walczą pod adresem wolności. Ruszajcie wszyscy do boju. Hiszpanja wskaże drogę całemu światu. Podnieście broń przeciw zdrajcom, którzy rozpętali rzekie dla obrony kastowych interesów. Nie składajcie broni aż do chwili ostatecznego triumfu i wymierzenia kary wrogom ludu. Postępujcie bez litości. Obyśmy nie musieli żałować, że zgubiśmy sprawę wskutek pobłażania czy humanitaryzmu. — Rozprawiajcie się z wrogami jak natorząstają i nakazuje prawo ocena publicznego. Nie czekajcie na oddziały republikańskie i proletariackie, niech każdy z was wszędzie zabija tyranów”.

Confederacion Nacional de Trabajo zwróciła się do rządu o szczerze wydanie broni anarchistycznym milicjom dla marszu na Saragossę. Oczywiście nie można im było tego odmówić po uzbrojeniu socjalistycznych i komunistycznych bojówek. Przeciw Saragossie skierowany został główny wysiłek rządowej akcji wojennej. Dnia 24 obwieszczone, że miasto „jest wzięte w trzy ognie” przez siły wyekspedjowane z

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Barcelony i z Madrytu oraz przez „uzbrojone masy górników i wieśniaków, które wyruszyły z dorzecza Ebru”.

Niezmierznie uroczyste uczczono w stolicy zdobycie Kordoby. Na dowód że dawna rezydencja kalifów istotnie opanowana została przez zbrojne siły Frontu Ludowego sprowadzono do Madrytu tamtejsze wojskowe oddziały. Pochód złożony ze stu wozów ciężarowych obsadzonych przez żołnierzy i ludowych milicjantów przeciągnął się głównymi ulicami miasta przy dźwiękach muzyki i ogłaszających wiewatów. Przy Puerta del Sol na balkonie ministerstwa spraw wewnętrznych ukazał się minister generał Pozas. Zamiast przemówienia pozdrowił demonstrantów komunistycznie - socjalistycznym ukłonem ziciśniętej pięści.

Kierownicze czynniki oczywiście nadal manifestują ogromny optymizm. Te raz już jednak przyznają, że walka nie jest łatwa. Były premier Casares Quiroga przebywał przez trzy dni „na froncie”. Gdy powrócił, odpowiedział krótko na zapytania dziennikarzy: „Wszystko jest bardzo dobrze. Idzie ciężko, lecz wspaniale”. Wreszcie po raz pierwszy od chwili wybuchu wojny domo-

wej o północy 24 b. m. przemówił przez radio prezydent republiki p. Manuel Azana.

U wstępu oświadczył, że do całego narodu „bez względu na różnice polityczne czy partyjne” pragnie skierować „słowa otuchy i wdzięczności”. — Mówił: „Słowa otuchy dlatego, że sprawa Republiki triumfuje. Możemy nawet powiedzieć, że już zwyciężyła. Wdzięczności, bowiem wasze wysiłki nie okazały się daremne. Poświęcenia wasze wzmacniają Republikę. Już nigdy nie będziemy niewolnikami. Wypisaliśmy w dziejach Hiszpanji epopeję wolności”.

Ze specjalnym zainteresowaniem wysłuchano słów szefa państwa pod adresem powstańców. Brzmiały one: „Ci co porusza odpowiedzialność za krew przelaną jeszcze nie chcą uznać swej klęski. Jak długo będą trzymali kraj pod bronią, ukazując niechętne widoki całemu światu? Każdy dzień, który mijają, pogłębia ich winę”.

Warto podkreślić, iż prezydent nie powtórzył ani jednej z tych groźb odwetu w razie zwycięstwa, jakimi obficie szafują inni przedstawiciele i kierownicy hiszpańskiego obozu rządowego.

CABACHO.

Zrewolucji hiszpańskiej



Grupa emigrantów z Hiszpanji, którzy wskutek ostatnich wypadków masowo opuszczają półwysep Pirenejski. Emigrują zarówno cudzoziemcy jak i przedstawiciele lewicy i prawicy hiszpańskiej; pierwsi w obawie okupacji wojsk powstańczych, drudzy z trwogi przed czerwoną milicją.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Szarwark odrywa ludzi od pracy gospodarczej

Roboty szarwarkowe wznęcają na wsi coraz głębsze niezadowolenie. Należy tu odrzucać zaznaczenie, że ludność wiejska, obowiązana do wykonania robót szarwarkowych, burzy się nie tyle przeciwko samemu szarwarkowi, ile przeciwko zupełnemu brakowi usprawnienia tego rodzaju robót.

Wyznaczający szarwark nie liczą się przeważnie ani z czasem wieśniaka, ani z jego pracami przy własnym obsiadku, ani też z jego możliwościami materialnymi. Zdarzają się wypadki, że że czasokres robót szarwarkowych wynosi akurat w sezonie pilnych robót polnych — po dwa, a nawet i więcej miesięcy. Rzecz zrozumiała, że tak duża nieobecność gospodarza we własnym warsztacie pracy musi odbić się niekorzystnie na wyglądzie i wydajności warsztatu. Te właśnie metody oburzą ludność wiejską najbardziej.

Pewien rolnik z powiatu Ostrów

Mazowiecki, posiadający około 50 morgów gruntu, zwrócił się zroczpaczony do swojej organizacji z błagalną prośbą o interwencję, gdyż jak pisał, czasokres robót szarwarkowych, jakie musi wykonać, doprowadzi do ruiny jego własne gospodarstwo. Rolnikowi temu wyznaczono w okresie wiosny do jesieni nie mniej nie więcej jak tylko 84 dni robót szarwarkowych. Mianowicie: na nowobudowanej szosie 13-cie dni parokonną i 1 dzień robocznym pieszej, na drodze gminnej 12-dni parokonną, pozatem ma tu dostarczyć 8 metrów kamienia, jako załogę za rok 1935. Wreszcie musi przepracować 58 dni przy kopaniu rowu, idącego przez błota, licząc po 10 kubików dziennie do wykonania.

Czy jest możliwe odrobić ten szarwark, nie zaniedbując równocześnie własnego gospodarstwa?

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 31 lipca 1936 r. odbyło się w Pocztovej Kasie Oszczędności piąte publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III-iej.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1936 r.

Premje po zł. 1.000 — padły na NN:
150.393 187.980 195.630 223.321 236.564.

Premje po zł. 500. — padły na NN:
160.274 160.374 160.996 161.165 163.010 169.713 170.133 171.978 172.696 174.006 176.368 187.702 193.238 196.046 203.362 205.439 210.312 210.675 217.620 218.131 220.806 242.949.

Premje po zł. 250. — padły na NN:
150.478 151.973 152.239 152.834 154.890 159.142 160.127 162.534 163.860 165.800 166.915 167.345 167.907 168.297 168.512 169.179 171.478 172.611 172.888 175.197 175.213 176.140 177.867 178.572 178.689 179.715 179.741 180.070 181.836 181.910 185.523 186.188 186.314 187.700 191.844 196.453 196.718 197.745 198.066 198.182 199.205 199.212 206.406 207.405 209.570 209.968 210.695 212.462 212.945 213.550 216.070 217.473 217.840 218.000 219.196 219.325 219.353 220.371 225.659 226.730 230.583 233.136 233.177 233.423 234.306 238.543 243.548.

Premje po zł. 100. — padły na NN:
150.005 150.297 150.589 151.516 152.026 152.969 153.138 153.161 153.275 153.475 153.704 153.783 154.346 154.666 154.907 155.326 155.788 156.014 156.992 157.043 157.060 157.179 158.041 158.309 158.856 158.878 159.032 159.922 160.556 161.090 162.101 162.019 162.336 162.430 162.725 162.740 163.051 163.247 163.806 163.925 164.106 164.374 164.790 164.929 165.081 165.209 165.893 166.393 166.623 166.907 167.565 167.683 167.697 168.207 168.480 168.580 168.707 169.138 169.201 (poraz drugi) 170.074 171.385 171.639 171.837 172.570 173.000 173.276 174.084 174.432 174.453 175.022 175.180 175.131 175.859 176.703 176.864 177.412 177.586 177.665 177.680 177.835 177.892 178.309 178.476 178.869 179.232 179.697 179.869 180.858 180.900 180.921 181.041 181.378 181.738.

181.773	181.840	182.161	182.294
183.787	183.919	184.030	184.064
184.289	186.539	186.775	187.286
187.485	188.047	188.201	188.633
189.377	190.027	190.140	190.654
190.739	191.873	191.924	192.099
192.291	192.496	192.581	192.884
193.000	193.026	193.639	193.917
194.347	194.726	195.057	196.010
196.709	197.651	197.923	197.945
198.010	198.695	199.313	199.344
200.111	200.117	201.685	201.828
202.250	203.492	203.562	206.079
206.086	207.404	207.537	280.410
210.010	210.197	210.416	210.745
211.200	212.230	212.154	212.398
212.848	215.064	215.409	215.733
216.311	216.392	216.574	216.762
217.522	217.594	218.076	218.227
218.505	219.503	219.670	220.527
221.567	221.685	222.654	222.939
223.352	224.326	225.408	226.446
226.485	226.683	226.776	226.856
227.267	228.417	228.689	228.806
229.945	230.878	231.790	233.329
233.557	233.879	234.110	234.152
234.188	235.203	235.297	235.297
235.615	235.636	236.079	236.398
237.884	238.060	239.751	239.751
240.241	240.310	241.393	241.677
242.206	243.079	243.209	243.210
243.451	243.612		

Ogółem padło 314 premij na łączną kwotę zł. 54.750.—

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższym zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych serji III-iej jest stała wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce przyczem do otrzymania premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczka Serji III-iej na którą padła premja w poprzednim premjowaniu dotychczas nie podjęta: zł. 100. — Nr. 162.818.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś o godz. 7 i 9 w.

Wesoła fala lwowska

ESTETYKA ŻYCIA CODZIENNEGO

Gdzie należy szukać piękna?

Nie trzeba dziwić się Japonczykom, którzy największym kultem otaczają kwiaty.

Kwiat ma bowiem w sobie to do czego nie dościnie chyba nigdy żadna sztuka dekoracyjna.

Poza barwą i formą, zawiera on bowiem czar życia i wiecznej młodości. Dlatego lubimy kwiaty. Nie tak jednak gorąco jak Japonczycy. Albowiem nie rozpowszechniamy ich po naszych ogródkach, domach, czy podwórkach tak jak to robią synowie Wschodzącego Słońca. Dłaczego? — Trudno zrozumieć.

Jesteśmy mieszkańcami miasta, które ma wiele przestrzeni. Utożnęło w bukietach drzew, zapatrzyło się w przezroczyste lustro Wilgi. Nie zatarasowały nas tak bardzo, mury kamienic.

Możemy więc hodować kwiaty na naszych podwórkach, przed oknami. A jednak...

Lubię błądzić ulicami Wilna. Tu zobaczę ładny w stylu utrzymany, dworek anto-kolski, tam znowu większy dom otoczony dużym placem, ówdzie drewnianą willę, która ginie w zieleni drzew i w wysokich chwałach.

Jakże pięknie można ozdobić mieszkania ukwiecając ogródki,

usuwając chwasty i pokrzywy.

Gdy to myślę, słyszę niejako sceptyczny suchy śmiech pesymisty, który rzuci mi stereotypowe zdanie: „Marzenie świętej głowy”. A dlaczego? Czyż chcę rzeczy nie możliwych. Nieziszczalnych?

Nie. Tylko, że naprawdę łatwiej namówić niejednego mieszkańca Wilna na jakąś ekstrawagancję, w rodzaju podróży do stratosfery, niżeli zrealizować pomysł sadzenia kwiatów koło każdego domu.

Nie zaczepiamy dziś miasta, które należałoby ukwiecić. Obsadzić winem i powojami brudne obrapane mury. Zastąpić krzewami podwórkę. Oczyścić powietrze, dzięki temu, że rośliny pochłaniają dwutlenek węgla.

Mówmy tylko o naszych przedmieściach i mieszkańcach Antokola, Zwierzynicy i Zakretu, którym należy zaproponować, aby z pereferji miasta starali się zrobić piękną willową dzielnicę tonącą w kwiatkach.

Nowoczesny człowiek. Człowiek wielkiego miasta, zmęczony się żyjąc jak jaszczurka w murach.

Obserwujemy dzisiaj życie tego człowieka, który tylko z konieczności tkwi w wysokich kamienicach, i to wtedy, gdy pracuje tam

w biurze, fabryce, czy sklepie.

Śródmieście stało się dzisiaj tylko ogniskiem handlu pracy i spraw zawodowych. Mieszkanie w nim to męka. Wyemigrował więc stamtąd człowiek dzisiejszy za miasto. Zamieszkał w niskiej willi lub drewnianym domku. Odpoczywa po pracy między kwiatami.

Tak dzieje się we wszystkich stolicach świata. Tak jest i u nas w Warszawie, gdzie powstają coraz to nowe osiedla, ogrody i wille za miastem.

Jedynie Wilno, dzięki swym specjalnym warunkom, rozwoju życia, — żyje tak jak dawniej.

Po dawnemu każdy pcha się do śródmieścia, gardzi ulicami odległymi od ulicy Mickiewicza, ceni to, że wszędzie mu jest stamtąd blisko. A tymczasem jakże piękne są te odległe od Sztralla ulice. Jak wygodne nowe domy. — Duże przestrzenie przed domami, które wykorzystać można na ogrody. Brak tam tylko kwiatów, sadów, roślin, brak poczucia estetyki.

Może czytając mój artykuł nie jeden Czytelnik zarzuci mi, że za późno piszę o ogródku, albowiem mija już lato.

Przyszedł jednak czas, gdy należy pomyśleć o przyszłej wiosnie i lecie i o kwiatkach na rok następny.

Od połowy lipca, aż do 1 września sięjmy rośliny zimo-trwałe. Najsilniejsze i najmniej ko-

sztowne.

Aby więc rok następny przyniósł nam wiele ładnego kwiecia, popracujmy w tym roku nad wysianiem roślin. Trzeba to zrobić we własnym czasie. Nie spóźniać się. Nie ominąć żadnego przepisu.

Mówię o tem tak kategorycznie, gdyż doświadczyłam sama na własnej skórze skutków swej niepunktualności. Spóźniłam się, bowiem, na wiosnę ze zrobieniem skrzynek balkonowych. I mam obecnie bardzo nędzne małe kwiaty, podczas, gdy stróżka naszego domu zmieniła podwórkę nasze w śliczny ogród, w którym wspaniale kwitną georginie, astry i lewkonie. Stało się to tylko dlatego, że zakrzętała się ona w porę koło swoich grządek.

„Cóż nie jestem ogrodniczką”, — pocieszam siebie podczas, gdy me serce pęka z zazdrości. „Na drugi rok poprawię się”. Podobnie jak ja myśli pewnie wiele osób. Aby więc innym i sobie poprawę tą ułatwić odbyłam kilka konferencji z powagami ze świata ogrodniczego.

Poprosiłam o radę i piszę.

Jak już mówiłam, od połowy lipca do 1 września wysadzamy i wysiewamy rośliny zimo-trwałe — tak zwane byliny. Robimy to na jakimś odcinku naszego ogródka. — Nie na grządce właściwej. Lub, gdy nie mamy na to nigdzie miejsca, — w skrzynkach.

Pierwszą czynnością będzie — przygotowanie ziemi.

Ziemia musi być żyzna — w miarę tłusta, przemieszana z próchnicą, doprawiona nawozem naturalnym. Odpowiednio spulchniona.

Nasiona siał należy w rzędy na odległość, szerokiej spracowanej dloni męskiej. Gdyby się wyszedł za gesty, należy go w porę przerzedzić, gdyż rośliny muszą mieć dosyć miejsca do rozwoju.

Byliny niektóre rozsadzamy z sadzonych bulw i cebulek lub przez podział rośliny.

Do roślin takich należą: georginie, gladiolusy, mietczyki, lilje i t. p. Sadzi się te kwiaty na wiosnę lub w lecie.

Wróćmy jednak do robót przy padających na obecny sezon w ogródku.

Wysiane rośliny pozostawiamy w skrzynkach, lub na zapasowych grządkach nie później jak do 15 września. Następnie przesadzamy je na stałe miejsca.

Jakie rośliny należy wysiewać? Zaczniemy od zwykłych, lecz najbardziej efektywnych i wdzięcznych. Weźmy bratki i to bratki rozmaitych odmian i rodzaj. Nie zapomnijmy o stokrotkach orlikach, astrach — skabiozach, ostródkach, i goździkach. Zasiajmy, smocze oczka, campanule, maki i temu podobne kwiaty.

Da nam to nietylko przyjemność i dekorację lecz i korzyść.

Można bowiem tak pielegnować ogródek, aby wydał on nam maximum kwiatów. Kwiaty zaś ścinać i sprzedawać. Zwążywszy choćby to, że mamy tu koło siebie miasto. I targ dwa razy w tygodniu.

Zrobimy tem samem dobry uczynek, rzucimy szarzem, zakurzonemu miastu pęki świeżych kwiatów. Rozpowszechnimy kult roślin. Uradujemy niejedną osobę. Trzeba tylko kupić dobre nasiona. Umieć dobrać sobie odpowiednie instrumenta do pracy w ogrodzie. A gdzie?

Powiem to Państwu w następnej rubryce „estetyki życia codziennego”.

Wyruszę bowiem zaraz jutro, przy poniedziałku, do miasta szukać źródeł tanich fachowych i dobrych, a więc dowiedzenia do następnego tygodnia.

Ir. Saw.

TRUSKAWIEC

Ryczałt kuracyjny — 215 zł.

w lipcu i sierpniu dla pełnej trasy, gwarantujemy kurację, obejmującą: pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie, wikt czterechkrotny dietetyczny, takse klimatyczną, opiekę lekarską, 11 kąpiel solankowych i legitymację na dostęp do wód. — Informację i zgłoszenia: T w „Dom Zdrowia” Akad. Zyd. Lwów, ul. Krasińskich 18-a tel. 252-45. Towarzystwo prowadzi również RYCZAŁT POBYTOWE W KRYNICY i ORŁOWIE w cenie 165 zł.

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, dnia 2 sierpnia 1936 roku.

8.00 Czas i pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 8.55 Prog. dzienny. 9.00 Fragmenty z op. „Aida” Józefa Verdiego (płyty). 10.00 Uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez Polonję Amerykańską. — 11.00 Koncert symfoniczny (płyty). — 11.45 Życie kulturalne miasta i prowincji. 11.57 Czas i hejnał. 12.00 Poranek muzyczny. 13.15 „Piłsudski nad Rubikonem” — fragm. z książki Juliusza Kaden - Bardrowskiego. 13.30 d. c. poranku muzycznego. 14.30 „Kultura wsi idzie od dołu” — pogad. Jana Janakowskiego. 14.45 „Chowajcie tylko dobre bieta” — pog. 15.00 Piosenki dla milusińskich (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Reklama. 15.30 Muzyka operetkowa (płyty). 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 17.30 Transm. z Olimpiady — bieg. na 10 tys. metrów z udziałem Noji. 18.05 — Podwieczorek przy mikrofonie z hotelu Bristol. 19.55 Recital skrzypcowy Stefana Frenka. 20.25 „Poezja legjonowa” — kwadr. poetycki. 20.40 Przegład polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Premiera słuchowiska: „Gallia oliwna”. Olimpiada starogrecka Jana Parandowskiego. 21.45 Gabriel Fauré — Ballada (płyty). 22.00 Transmisja i wiad. z Olimpiady. 22.30 Płyty. 22.35 Pieśni i tańce góralskie w oprac. T. Sygietyńskiego. 22.55 Ostat. wiad. dzień. radj. 23.00 Zakończenie progr.

Poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1936 r.

6.30 Pieśń. 6.33 Gmnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Muzyka poranna (płyty). 8.00 — Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 — Skrzynka rolnicza. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Kwintet Wiesława Wilkosa. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.30 Codzienny od ciek powieściowy. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy i ruchu statków. 15.45 „O pajaku, który z głodu zjadł własną sieć”, opow. dla dzieci starszych. 16.00 — „Słiem w piosenkach” — lekka aud. muzyczna. 16.45 „Życie w gromadzie” — „Smak wspólnej pracy” — pog. — wygl. red. Kazimiera Muszałówna. — 17.00 Koncert popularny z Ciechocinka. 17.50 „Królewska ryba — pstrąg” — pog. wygl. Rudolf Wacek. 18.00 — Z litewskich spraw aktualnych. 18.10 Echo z dawnych czasów (płyty). — 18.30 Fejleton aktualny. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogad. aktualna. — 19.00 „Gawęda żołnierska” — napisał mjr. Stan. Chudyba. 19.30 Aleksander Glazunow — kwartet a-moll op. 64. — 20.00 Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. 20.30 „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego”. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. z udziałem solistów. 22.00 Transm. i wiadomości z XI Olimpiady. 22.30 Płyty. 22.35 Recital śpiewa czy Luby Lewickiej. 22.55 Ostatnie wiad. dzień. radj. 23.00 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.23 Kwintet Wiesława Wilkosa. 15.45 „O pajaku, który z głodu zjadł własną sieć” — opowiadanie dla dzieci St. Kubińskiego (z Poznania). 16.00 „Słiem w piosenkach” — lekka audycja muzyczna. — 17.00 Koncert popularny. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Aleksander Glazunow — kwartet smyczkowy a-moll. 20.00 Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 20.30 „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego”. 21.00 Koncert. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. — 22.35 Wirtuoz techniki wokalne i instrumentalnej. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 4 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.23 Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 15.45 Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 100 m. (finał) z udziałem St. Walasiewiczówny. — 16.05 „Skrzynka P. K. O.”. 16.20 — „Kwiaty muzyczne”. 16.45 „Hetman Jan Tarnowski i bitwa pod Obertynem” — odczyt. 17.00 Koncert z Poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. — 17.40 Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 80 m. (finał z udziałem Kucharskiego). 19.00 Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 19.30 Opera Wł. Żeleńskiego: „Janek”. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. 22.35 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Środa, dnia 5 sierpnia 1936 roku

6.30 Audycja poranna. 12.23 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku. — 16.15 Koncert w wykonaniu Dętej Orkiestry Reprezentacyjnej K. P. 17.00 — Recital śpiewaczy Emmy Szabrankiej. 17.20 „Na chłopskim weselu” — suita ludowa F. Rybickiego. 17.50 „Anegdota z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19.00 „Pieśni Legionów”. 21.00 Recital śpiewaczy Wiktora Bregy. — 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. 22.35 Koncert muzyki polskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

ZAPISZ SIĘ NA OZŁONKA

L.O.P.P.III

INNE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wysokie zwycięstwo „Budafoku” w Wilnie

WILNO. — Sobotni mecz piłkarski rozegrany w Wilnie pomiędzy drużyną węgierską „Budafok” a KPW Ogniskiem zakończył się klęską Wilnian 1:11

1:4. Budafok nie wykazał zbyt wysokiej klasy. Winę za tak wysoką porażkę Ogniska ponosi jej bramkarz i nieumiejętnie grająca linia obrony.

Następna Olimpiada odbędzie się w Tokio

BERLIN. — W piątek na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następną olimpiadę w 1940 r. jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczyła

się między Helsingforem a Tokio. W głosowaniu 36 głosami przeciwko 27 Międzynarodowy Komitet Olimpijski powierzył organizację 12-ej olimpiady Japonii.

4.844 zawodników startuje w Berlinie

BERLIN. — Po zamknięciu zgłoszeń indywidualnych na olimpiadę berlińską, okazało się, że do igrzysk zgłoszono ogółem 4844 zawodników, z tego 4503 mężczyzn i 341 kobiet.

Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 382 mężczyzn i 45 kobiet.

Na drugim miejscu znajduje się Ameryka, która zgłosiła 323 mężczyzn i 44 kobiety.

Trzecie miejsce zajmują Węgry z 266 uczestnikami. Na dalszych miejscach, pod względem liczby zgłoszeń, znajdują się: Wielka Brytania — 240 uczestników, Francja — 238, Włochy 231, Szwajcaria — 230, Austria — 219 i Czechosłowacja — 195.

Ponad 100 zawodników zgłosiły: Belgia, Danja, Finlandia, Holandia, Japonia, Jugosławia, Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.



W wiosce olimpijskiej jest wesoło. Na zdjęciu dwaj zawodnicy amerykańscy poprzekierani za Indjan.

JESIENNE TARGI LIPSKIE 1936

od 30 sierpnia do 3 września

Zniżki kolejowe: 60 proc. na kolejach niemieckich 33 i 1/3 na kolejach polskich

Wszelkich informacji udzielają: Delegat na Polskę: Dr. Heinz Pentzlin, Warszawa, Al. Ujazdowskie 36 oraz Przedstawiciel Honorowy: Wilhelm OTTO, Wilno, Sądowa 8.

Leipziger Messamt / Leipzig / Deutschland

KORDONEK
ATEASEK
MOULINE
IFIS
KOLORY TRWAŁE
WYRÓB KRAJOWY



Podskórne działanie kremu Mouson rzuca się w oczy od razu: momentalnie znika w porach skóry! Krem Mouson wygładza i matuje naszkórek, dostarcza tkankom odżywkę, wpływając na ich odbudowę pod skórą. Życiodajne składniki kremu przenie-

CREME MOUSON

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT
w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł, 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autorów: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Mąż czy przyjaciel

— każdy z nich ceni przedewszystkiem urodę i wdzięk kobiety... O to więc powinna dbać każda pani, jeśli chce zdobyć lub zachować miłość ukochanego mężczyzny. Zaś droga do urody jest jedyna: stałe stosowanie najlepszego purdu paryskiej marki FORVIL CINQ FLEURS, który zapewnia pani piękną, delikatną jak aksamit, cerę dźwięczącą — największy atut każdej prawdziwej piękności.

CENTROPAK

Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż
węgli, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i bocz. Biuro: ul. Ressa, róg Par. Zamkowa 18 koweł, tel. 22-40. tel. 17-90.

KOWALSKINA
BOLACH GŁOWY

OGŁASZA SIĘ PRZETARG

na opalenie gmachu Lecznicy Litews. Stow. Pom. Ssannarnej (ul. Mickiewicza 33-a). Oferty należy składać do 15. VIII r. b w biurze Lecznicy. Tamże udzielane będą bliższe informacje.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych, leczniczych i napojów chłodzących
E. Tromszczyński
kierownik
Ng. W. Wzaśniewski
Wilno, Piwna 7
Magazyn: Wielka 50
(vis a vis Teatru)
Poleca: wody mineralne sztuczne
jak: VICHY EMS itp.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych szarego
środka od odcisków

Prow A. PAKA

NOWA

Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Czynna od 12—18 godz.
Kaucja 3 zł.
Abonament 2 zł. miesięcznie.

BUDUJ

MATERIAŁY DOSTARCZY
„CERAMIKA”
Wilno, Tecka 19. Tel. 16 35.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60

Akuszka Śmiałowska
ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

Kupno i sprzedaż

SER

litewski tłusty kilo od 1.20
poleca
Zwiedryński
Wileńska 36, tel. 1224.

KUPIĆ domek z ogrodem na Antokolu, lub w innej dzielnicy Wilna. Dowiedzieć się ul. Portowa 4 m. 2.

Posesja 500 sążni kw., dom i oficyna mrowane, ogród do sprzedania. Antokolska 17.

P A N

Niebywały program. Czarna muzyka wiedeńska
W rol. g. Lee Parry, Paul Heerbliger i in. Najciekawsze ze stworzeń J. Straussa
Ponadto arcyfilm w naturalnych kolorach BECKY SHARP
Rewelacja 1936 roku nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Film. w Wenecji
W roli głównej światowej sławy MIRIAM HOPKINS.
Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższone. balkon na wszystkich miejscach 25 gr.
POCZĄTEK O GODZ. 2 ej

HELIOS

Ost. dzień
Film produkcji
Jutro niebywałe
arcywidowsko.
Światowy rekord
pikanterji

CARANGA

Najnowszy taniec, który zdobywa świat. Jack Buchanan i Lili Damita
Nadprogram: Aktualja, Balcon 25 g.

Nocne Motyle

Rozśpiewana i roztańczona Liljanka
Harvey w swej popisowej kreacji p.t.

„CESARZOWA I JA”

Hamlet! Śpiew! Erotyk! Piękna muzyka J. Offenbacha.
W roli męskiej niezapomniany Charles Boyer. Nadprogram: Aktualja. Uwaga! Sala specjalnie wentylowana.

Z powodu wyjazdu sprzedaje się b. ładna posesja 2 domy z zabudowaniami ogród i park. Do centrum miasta 10 minut drogi. Popowska 26.

PIANINO lub fortepian kupię bez pośredników, Niemiecka 22 m. 19 (front).

DO SPRZEDANIA okazujecie meble: dwa łóżka mahoniowe, szafka nocna i różne inne. 3 Maja 13 m. 2.

SPRZEDAJE SIĘ trzecia część domu przy ulicy Mickiewicza 33-a. Informacje: Sierakowskiego 12 m. 4. Godzina 16 — 18.

SPRZEDAM dom z sadem, tamże kozy. Kocia Nr. 4.

Lokale

BIURO „UNIERSAL” Mickiewicza 4, m. 4a, tel. 22-11, poleca mieszkania i pokoje. Czynne od 9 do 19-tej.

MIESZKANIE 5 pokoi z wygodami, suche i ciepłe do wynajęcia od zaraz. Pańska 4 m. 3.

MIESZKANIE 4-pokojowe odremontowane, słoneczne, ciepłe, wszelkie wygody i 3-pokojowe małe mieszkanie dla małej rodziny. Zakretowa 11. Do-

MIESZKANIE 4-pokojowe ze wszystkimi wygodami (łazienka, watter) do wynajęcia. Plac Metropolitany 3, naprzeciwko mostu Zarzecznego.

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, zaraz do wynajęcia. Ul. Mostowa 3a — I, dom Spółdzielczy.

POKÓJ ładny bez mebli dla solidnego pana, I piętro, Garbarska 3, mieszkanie 14.

UWAGA! Do wynajęcia mieszkania 4 i 5-pokojowe z kuchnią, ze wszelkimi wygodami, słoneczne, ulica Lwowska d. nr. 11. Dowiedzieć się u wł. domu, mieszk. Nr. 1.

Do wynajęcia: przy ul. Mickiewicza 22 a lokal na pierwszym piętrze, składający się z 4 dużych i 2 mniejszych pokoi, system korytarzowy, lokal nadaje się na biuro, na siedzibę stowarzyszenia i t. p.

Mieszkanie z wszelkimi wygodami I piętro 6 pokojowe do odnawienia. W. Pohulanka 39 m. 2. Oglądać od 9 do 2 g. p. p.

Mieszkanie 7 pokojowe wszelkie wygody do wynajęcia. I piętro, balkon. Dla adwokata, doktora lub pod biuro Wileńska 25. Dowiedzieć się mieszk. Nr. 9.

Mieszkanie 4-pokojowe ze wszystkimi wygodami, balkonem, I piętro, Ludwisarska 11.

Mieszkanie w pobliżu ulicy Mickiewicza 2, 3 pok. kuchnia, z wygodami, Tatarska 8.

Pokój umeblowany, słoneczny, balkon, pełny komfort — do wynajęcia. Teatralna 8 m. 14. godz. 16—18.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bonifraterska 14 m. 10.

Mieszkanie do wynajęcia 5-cio pokojowe z wygodami, słoneczne i ciepłe, I piętro z balkonami. Ul. Białostocka Nr. 6—3.

Pokój z niekierującym wejściem i wszelkimi wygodami z używalnością telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Oglądać 9—11 i 3—5 Antokolska 50 m. 2.

Trzy pokoje słoneczne z balkonem i wygodami Zakretowa 5 m. 4.

Mieszkanie 4 pokojowe kulturalne do wynajęcia Królewska 7, dozorca.

Mieszkanie 4 pokoje z wygodami i ogródkiem dla małej rodziny przy zaułku Montwiłłowskim 4—6. Dowiadywać się u właściciela w godzinach od 16—18-ej.

Letniska

DWOREK nad jeziorem MIADZIOL na wysokim brzegu w lesie przyjmuje letników od 1 sierpnia. Kajak, łódka, rybołówstwo, grzybobranie. Adres: Miadziol, Firko.

LETNISKO — PENSJONAT, Mesyna, las sosnowy, jezioro, rzeka. Szosa Wilno — Niemceżyn, dowiedzieć się: tel. 10—28.

LETNISKO z utrzymaniem. 1 godz. od Wilna, 1 1/2 km. od przystanku. Domy w lesie. Rzeka. Radio. Urozmaicony pobyt. Dobre odżywianie. Miejscowość zdrowotna. Cena 2.50 zł. Mickiewicza 15 — 28. godz. 3—6.

MAJĄTEK — LETNISKO BUJWIDZE nad Wilją, las sosnowy. Całodzienne utrzymanie 3 zł. 50 gr. Poczta Bujwidze A. Szalkiewicz St. kolejowa Santoka.

POKÓJ w pensjonacie Trynopol (Kalinowa, ulica Werkowska 16) wolny od 1-go sierpnia b. r. Z utrzymaniem 4 zł. dziennie.

PENSJONAT Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Burbliszki koło Podbrozia. Miejscowość sucha, leśnista, rzeka, plaża. Ceny dostępne. Informacje: Stanisław Rymński w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie.

Wolne pokoje z całodziennym utrzymaniem, 6 kil. od Wilna. Miejscowość leśnista, niedaleko Wilji. Radio, siatkówka i krokieta. Kuchnia b. dobra. Dojazd do Jerzolimki autobusami w Kolonji Zgodna, Willa Hryniewskiej.

Poszukuję pracy

Bluralista znajdując się w bardzo krytycznych warunkach życia, z rodziną, bez dachu nad głową, uprzejmie prosi łaskawych ofiarodawców i czytelników o zaopiniowanie pracy w jakimkolwiek charakterze, byleby utrzymać rodzinę przy życiu. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa” dla biuralisty.

Różne

Do BURSY „Imienia Jezus” i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, trykotarstwa i najnowszej metody kroju i wszystkich co w zakres krawiectwa wchodzi — przyjmuje zapisy uczęszczających od 10—12 rano na Zarzeczu 5—2 Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo

Z POWODU WYJAZDU odstępuje się sklep materiałów piśmiennych i kosmetyki (z długoletnią klientelą) razem z mieszkaniem. Dow. się ul. Słowackiego 22 (róg Nowogrodzkiej, vis a vis gm. uniwers.).

O litość, radę i pomoc wołam dla nieszczęśliwej epileptyki pozabawionej dachu, chleba i opieki stałej. Rzuca ją kilka razy dziennie, z tej racji aikt na mieszkanie nie przyjmuje — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa” dla Nieszczęśliwej.